Nr. 212. Kraków, Czwartek 6 Sierpnia 1891. Rocznik III.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godz. 8 rano.

Przedpłata wynosi:

w Krakowie:
miesięcznie 1 złr., kwartalnie 3 złr., półrocznie 6 złr., rocznie 12 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.

Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr. półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.

Numer pojedyńczy 6 cnt.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt od wiersza.

Adres dla telegramów:
„KURJER“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

Francuzi w Kronsztacie.

Kończą się głośne i demonstracyjne uroczystości z powodu przybycia eskadry francuzkiej do Kronsztatu — a Europa przypatruje się temu widowisku z trwogą, którą naprózno usiłuje pokryć wyrazami, czy to pogardliwemi, czy lekceważącemi.

Nasza społeczność polska, oddawna na te umizgi francuzko-rosyjskie patrzy z pewnego rodzaju rozczarowaniem i rozgoryczeniem.

Rozczarowania doznajemy, widząc, że ta dla nas do niedawna jeszcze idealna Francja — Francja mistrzyni i przodowniczka wolności i demokracji — przyjaciółka Polski, a nawet niegdyś jej nadzieja — dziś łączy się z tradycyjnym, odwiecznym wrogiem Polski, z wcieleniem absolutyzmu i tyraństwa.

Rozgoryczeniem zaprawione jest to uczucie, nietylko dlatego, że każde rozczarowanie zaprawione jest pewną goryczą, ale też dlatego, że nasza idealna polityka, szukająca oparcia w sympatjach i interwencjach europejskich, odrazu w mgłach się rozpłynęła, i my dziś czuć to musimy, że w Europie straciliśmy **ostatniego sprzymierzeńca** — i stoimy sami, całkiem sami, tylko z nadzieją w sprawiedliwość Bożą, słuszność naszej sprawy — i z zaufaniem w naszą własną żywotność i siły.

I z tego względu, o ile sojusz francuzko-rosyjski może i powinien nas zawsze wyleczyć z utopijno-idealnej polityki, jest on dla nas pożądanym i wielce pożytecznym.

Uwolnienie się z pod wpływów politycznych mrzonek, każdy wzrost trzeźwości i wzmocnienie hartu narodowego jest zyskiem wielkiej donioslości i dojrzewaniem politycznem. Jeżeliby to jedno sprawiła w nas nowa przyjaźń jedynego caryzmu z jedyną republiką w Europie, jużby rozgoryczenie ustąpić powinno uczuciu wdzięczności.

A tem samem nie ma też powodu, aby sympatja nasza dla Francji, z powodu jej nowych politycznych z Rosją stosunków miała się zmniejszać lub przemieniać w niechęć.

Owszem, uczmy się dalej od Francuzów „interes własny, sprawę ojczyzny“ przekładać nad wszystko; cenić ją wyżej nad same uczucia, a w polityce kierować się nie sympatją lub antypatją, ale korzyścią dla sprawy narodowej.

Czegóż to bowiem chcą Francuzi, dążąc do zawarcia sojuszu z Rosją, czyż też już zawarty utrzymując i przed światem głośno go stwierdzając? Wszak nie chodzi im o to, aby sprawdzić przepowiednię, którą przed 100 laty wypowiedział ich własny mąż genjalny: „że Europa w ciągu wieku stanie się albo republikańską, albo kozacką“ — ale głównym celem dla Francuzów w tym sojuszu jest „bronić całości ojczyzny — a jeżeli się da, powetować straty na honorze i ziemi z r. 1870“.

Czyż to nie jest dążność szlachetna, godziwa i konieczna? — i czyż wolno się oburzać na Francuzów za to, że pragną tego, i skutecznie starają się o to, czego my pragniemy?

Ależ, wołają idealiści, jakże można łączyć się z caryzmem? — to zaparcie się republikańskiej idei!

Czy zdanie to jest prawdziwe i sprawiedliwe?

Na zarzut ten mogą nam odpowiedzieć Francuzi: „W Europie są wszędzie oprócz u nas, monarchje. Zkądże weźmiemy republikę, abyśmy z nią zawierali sojusze?

„Monarchje, z któremi sąsiadujemy zawarły przymierze, którego ostrze, pomimo ogłoszeń i zapewnień pokojowych, przeciw nam może być zwrócone. Możemy się nie obawiać Niemców, ale bezpieczeństwo i dobro ojczyzny naszej wymaga, abyśmy zapewnili sobie sojusz z państwem, które może trzymać w szachu naszych nieprzyjaciół, albo w danym razie uderzyć na jego tyły.

„Łączymy się z Rosją, nie jako z carstwem, ale jako z państwem, które samo jedno w Europie może być naszym sprzymierzeńcem i nim być chce“.

Czyż można powiedzieć, że te powody sojuszu Francji z Rosją, ze stanowiska dobra i bezpieczeństwa Francji nie są słuszne, rozumne, a nawet konieczne? To polityka rozumu i czynu, a nie czułostkowości; to w danych warunkach europejskich polityka jedyna, którą Francja mieć może.

Wszakże i ze stanowiska europejskiego, a więc i po części naszego, nie można żadnego racjonalnego i słusznego zarzutu podnieść przeciw sojuszowi francusko-rosyjskiemu.

Wszelkie hymny pochwalne dla trójprzymierza nie mogą zagłuszyć w przekonaniach ludzkości uczucia, że przymierze to, zainicjowane przez Bismarcka, przedewszystkiem na korzyść Niemców wychodzi, całość niemieckich zdobyczy gwarantuje i cesarstwu niemieckiemu przodujące w Europie stanowisko zapewnia.

Czy Europa, cywilizacja, wolność i inne duchowe i materjalne dobra ludzkości zyskały co na tem, że miejsca przodujące w Europie, a przewodniczące wśród Niemców, zajęło nowe cesarstwo niemieckie? Czy one zyskują co na tem, jeżeli się Niemcy dłużej na tem stanowisku utrzymają, choćby pod kierunkiem młodego cesarza, który Hohenzollernom windykował przywilej na odczuwanie potrzeb ludzkości?

Na to pytanie wobec istnienia trójprzymierza odpowiadać nam nie wypada, ale przeszłość nasza, położenie Wielkopolski, racja stanu pruska dostateczną na to daje odpowiedź.

Z drugiej strony nie może być szkodą, ani dla ludzkości, ani dla nas, jeżeli Francja zbliży się do Rosji i paraliżujące do niedawna wpływy niemieckie w Petersburgu i czynownictwie rosyjskiem, zastąpione będą francuzkiemi. Francja za daleko od Rosji położona terytorjalnie, aby wpływ idei francuzkich mógł się przedzierać do carstwa. Dobrze, że konieczności polityki zmuszają do tego, aby dwa kresowe państwa Europy bliżej się zetknęły. Francja nie potrzebuje obawiać się, aby na nią system rosyjski mógł wpływ wywrzeć i zakorzenioną, czy zapuszczającą coraz głębsze korzenie republikę obalić. Na formy zaś caryzmu, na usposobienia rosyjskiej społeczności, wpływ francuzki z pewnością bez skutku nie pozostanie.

Z KRAJU.

Sprawozdanie z posiedzenia komisji krajowej dla spraw rolniczych.

(Ciąg dalszy).

4. Na konferencje będzie zaproszony rządowy inspektor szkół rolniczych. Rada szkolna krajowa będzie zaproszona do wysłania swego delegata.

5. Temata na konferencje ustanawia sekcja stała krajowej komisji dla spraw rolniczych na wniosek komisji naukowej, i wyznacza dla każdego tematu fachowego referenta, który ma temat opracować i dyskusję wdrożyć.

6. Uczestnictwo w konferencji i opracowaniu zadanego tematu jest dla osób wymienionych w ustępie 2, pod lit. a) b) i c) obowiązkiem służbowym, od którego tylko za udokumentowanem usprawiedliwieniem uchylić się mogą.

7. Uczestnikom konferencji, niezamieszkałym we Lwowie, będą wypłacane z funduszu krajowego djety i koszta podróży według norm dla urzędników krajowych ustanowionych.

Na wypadek, gdyby już w roku bieżącym konferencja odbyć się mogła, wyznacza się dla niej następujące temata:

a) jakie jest zadanie i zakres nauk elementarnych w niższych szkołach rolniczych? (referent p. Ziemiański z Jagielnicy);

b) jakie jest zadanie gospodarstwa szkolnego i jaką ma być jego organizacja, aby zadanie to spełnić? (referent p. Strusiewicz);

c) jakie spostrzeżenia poczyniono co do karności uczniów niższych szkół rolniczych i jaka jest skuteczność obowiązujących obecnie norm dyscyplinarnych (referent p. dyrektor Świeżawski z Jagielnicy);

d) przeprowadzenie lekcji próbnej na pewien dany temat ze sprowadzonymi w tym celu uczniami szkoły parobków w Dublanach (p. Stepek z Dublan).

III. Krajowa Komisja dla spraw rolniczych przedłoży Wydziałowi krajowemu wniosek o utworzenie posady krajowego nauczyciela weterynarji z pensją 1500 złr. i ryczałtem na objazdy 500 złr.

Zadaniem krajowego nauczyciela weterynarji będzie:

a) udzielać nauki weterynarji w niższych szkołach rolniczych;

b) w czasie wolnym od tej nauki urządzać kursa weterynarji według wskazówek Wydziału krajowego;

c) udzielać krajowej Komisji dla spraw rolniczych a względnie Wydziałowi krajowemu fachowej opinji w sprawach weterynarskich.

Plan nauki weterynarji w niższych szkołach rolniczych będzie skutkiem tego tak zmieniony, ażeby nauka ta przeniesioną została na ostatni rok nauki.

IV. Krajowa Komisja dla spraw rolniczych przedłoży Wydziałowi krajowemu wniosek o przeistoczenie niższej szkoły rolniczej w Kobiernicach, z dwuletniej na trzechletnią. Kuratorję szkoły należy zapytać o opinję w tej sprawie i obliczenie ewentualnych jednorazowych wkładów, tudzież stałego zwiększenia budżetu, skutkiem tego przeistoczenia.

Krajowa Komisja dla spraw rolniczych przedłoży Wydziałowi krajowemu wniosek o utworzenie w szkole ogrodniczej w Tarnowie stałej posady nauczyciela dla nauk elementarnych na analogicznych warunkach, jakie Sejm uchwalił dla takichże posad w niższych szkołach rolniczych.

Z kolei, jako trzeci punkt porządku dziennego przedłożył profesor Strusiewicz, pełniący obowiązki sekretarza Komisji, wnioski, tyczące się założenia nowych niższych szkół rolniczych.

Po przedstawieniu stanu rokowań pomiędzy Wydziałem krajowym a Towarzystwami gospodarskiemi i stronami interesowanemi, wykazał referent, że z pomiędzy projektów założenia kilku szkół rolniczych niższych, dojrzał już zupełnie:

1. Projekt założenia takiej szkoły na gruncie, darowanym przez Zygmunta barona Romaszkana w Uhersku pod Stryjem. Koszta założenia tej szkoły, z internatem na 30 uczniów, i własnem gospodarstwem 30-morgowem, wynosić będą, podług przedłożonych planów i kosztorysów, okrągło 35 000 złr., i pokryte być mają w części z funduszu państwowego, w części z dodatków prywatnych, (Zygmunt bar. Romaszkan ofiarował na ten cel 1000 złr. a Rada pow. stryjska 28 000 złr.) reszta zaś, około 16 000 złr., z funduszów krajowych.

Szkoła posiada także bardzo znaczną (przeszło 12.000 złr. wynoszącą) fundację na utrzymanie a względnie na stypendja dla uczniów, którą Z. br. Romaszkan, jako egzekutor testamentu ś. p. Hoscha, dla szkoły w Uhersku przeznaczył.

Do utrzymania szkoły zobowiązała się nadto przyczynić Rada powiatowa żydaczowska utworzeniem jednego stypendjum w kwocie 150 złr. dla uczniów, pochodzących z powiatu żydaczowskiego, a Rada powiatowa drohobycka utworzeniem 3 stypendjów, po 80 złr. dla uczniów z jej powiatu.

2 Projekt założenia niższej szkoły rolniczej w Krośnie wszedł w nową fazę, w skutek oświadczenia gminy m. Krosna z dnia 6 czerwca 1891. Pod powyższą datą oświadczyła gmina m. Krosna, że oprócz przyobiecanych poprzednio 3000 złr. na koszta założenia, a 100 złr. na koszta utrzymania uczniów przez lat 8, gotową jest oddać tytułem dzierżawy na użytek mającej powstać szkoły niższej rolniczej, około 54 morgów gruntu, należącego do funduszu ubogich m. Krosna, a wydzierżawionego obecnie za 352 złr., pod warunkiem, jeźli powstać mająca szkoła połączoną będzie ze szkołą uprawy i wyprawy lnu, co ze względu na skoncentrowanie przemysłu tkackiego w Krośnie byłoby pożądane dla powstać mającej w Krośnie, lub okolicy Krosna niższej szkoły rolniczej. Ofiarowały nadto: Rada powiatowa krośnieńska po 1200 złr. przez lat 10, na stypendja dla uczniów, a Rada powiatowa jasielska na ten sam cel po 450 złr. rocznie przez 3 lata.

Po wykazaniu, że połączenie szkoły uprawy i wyprawy lnu z niższą szkołą rolniczą, posiadającą własne gospodarstwo rozmiarów odpowiednich, jest nietylko możliwe i racjonalne, ale nadto, że utrzymanie takiej szkoły rolniczej z połączoną z nią szkołą uprawy i wyprawy lnu znacznie mniej, bo przeszło 3000 złr. kosztować będzie, jak utrzymanie każdej z tych szkół osobno; po wykazaniu dalej, że szkoła uprawy i wyprawy lnu w Gródku, dla braku odpowiedniego gruntu, odpowiednich budynków i położenia, które na rozszerzenie budynków, jakich szkoła potrzebuje, nie pozwalają, w żadnym razie w Gródku istnieć nie może, i jak najrychlej przeniesioną być musi, uchwaliła komisja, co następuje: Komisja oświadcza się za przedłożeniem wys. Sejmowi wniosków stanowczych, o założenie niższych szkół rolniczych, z nauką trzechletnią, w Uhersku pod Stryjem i w Krośnie — Ze szkołą w Krośnie ma być połączony kurs uprawy i wyprawy lnu, z równoczesnem zwinięciem tego kursu w Gródku.

Następnie przedstawił członek Wydziału krajowego, dr. Wereszczyński, sprawę internatu, który ma być zaprowadzony w krajowej wyższej szkole rolniczej w Dublanach.

W myśl uchwał sekcji stałej z dnia 22 czerwca b. r. i wywodów referenta, uchwaliła Komisja pełna doradzać Wydziałowi krajowemu, aby zaprowadzając internat w krajowej wyższej szkole rolniczej w Dublanach, miał na oku przy układaniu przepisów porządku w internacie odmienne stosunki wychowania młodzieży naszej, w porównaniu do systemu wychowania francuzkiego. O ile jednak jest w naszych stosunkach możliwem, należy się starać zbliżyć do systemu francuzkiego. Uczniowie, mieszkający w internacie musieliby w pewnych oznaczonych porach znajdować się w pomieszkaniach swoich, o oznaczonych godzinach udawać się na spoczynek wieczór i o pewnej godzinie wstawać rano, by się udać na naukę lub do zajęć praktycznych, stosownie do obowiązującego podziału godzin. Po za obręb zakładu nie powinni uczniowie wydalać się na czas dłuższy lub krótszy bez pozwolenia dyrektora lub jego zastępcy. Na wyjazd do Lwowa otrzymywać mogą uczniowie pozwolenie w regule co dni 14 z zastrzeżeniem, że zachowaniem się i pilnością na to zasłużą.

Uczniom mniej pilnym, lub mniej odpowiednio się zachowującym, odjęte być powinno prawo do wyjazdu, natomiast uczniom pilniejszym mogą być pozwolenia wyjazdu częściej udzielane.

2. I rzymusu wspólnego uczenia się w osobnych, na ten cel przeznaczonych salach i pod dozorem, jako też przymusu pozostawania o pewnych godzinach w pomieszkaniu, celem nauki, nie doradza zaprowadzać; natomiast oświadcza się za zaprowadzeniem i jak najściślejszem przestrzeganiem przymusu moralnego do nauki, przez obowiązek nałożony na ucznia, uczęszczania na wykłady, wszelkie ćwiczenia i demonstracje, przez obowiązkowe kollokwia miesięczne, a ewentualnie i wypracowania pisemne ze wszystkich nauk obowiązkowych, przez obowiązkowe egzamina półroczne, od których mogliby być uczniowie celujący w kollokwiach uwolnieni, w końcu przez obowiązkowe egzamina roczne promocyjne.

(Dokończenie nastąpi).

Wydział krajowy postanowił uskutecznić niektóre mniej kosztowne wodne regulacje na rzeczce Lubaczówce, w powiecie cieszanowskim, oraz na potoku Szkło w powiecie jarosławskim. W tym celu uchwalono na roboty w Suchej Woli (w pow. cieszanowskim) 5 500 złr., zaś dla Laszek (w pow jarosławskim) 2.350 złr., z czego jedną trzecią część pokryje rządowy fundusz meljoracyjny, resztę zaś fundusz krajowy wspólnie z interesowanymi.

Do zakładu drohowyzkiego wysłał Wydział krajowy komisję szkontrującą.

KURJER LWOWSKI.

* Obiega pogłoska, że biskupem stanisławowskim obrządku gr.-kat. będzie w tych dniach zamianowany ks. Aleksander Baczyński, rektor seminarjum lwowskiego.

* We środę dnia 5 b. m. odbyło się w rz. kat. katedrze uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Romualda Traugutta, Jana Jeziorańskiego, Rafała Krajewskiego, Józefa Toczyskiego i Romana Żulińskiego, b członków rządu narodowego, straconych przez Rosjan przed 28 laty na stokach cytadeli warszawskiej.

* Przy gaszeniu wapna na budowie przy ulicy Berka pod l. 3, wpadła do gaszonego wapna wyrobnica, Teresa Szaranowa. Obiega pogłoska, że miał ją tam wtrącić pracujący z nią razem wyrobnik, który atoli wypiera się tego czynu.

* Nareszcie zaczyna się władzom bezpieczeństwa stanowczo niepodobać natarczywe wciąganie przechodniów do sklepu, przez kupczyków czatujących na chodnikach. Tak ukarano sześcio-godzinnym aresztem Arona Kugla, chłopca sklepowego z handlu ... plera przy placu krakowskim za wstrętne nagabywanie przechodniów, aby kupowali towary.

* Wycieczka do Podhorzec, urządzona 2 b. m. po raz szósty staraniem Stowarzyszenia „Gwiazda“, nie zgromadziła dostatecznej liczby uczestników, gdyż zaledwie 80 osób udział w niej wzięło. Podwodami przez p. Stöckla dostarczonemi, dostali się oni ze Złoczowa na miejsce. P. Kryczyński, zarządca zamku w Podhorcach, oprowadzał uczestników i wskazywał im wszystkie pamiątki tam zgromadzone. Dzięki uprzejmości p. Weisera, zwiedzono również papiernię w Sasowie. Pogoda z początku bardzo wątpliwa, służyła później wycieczce przez cały dzień.

† Żmarli: Jan Granatowski, weteran z roku 1831, przeżywszy lat 81. — Teresa, z Kwaśniowskich Semenów, obywatelka m. Lwowa w 88 roku życia.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Cesarz zatwierdził wybór pp. Wincentego Gnoińskiego na prezesa, zaś Oskara Schnella na zastępcę prezesa tutejszej Rady powiatowej złoczowskiej

* Do Stanisławowa przybyła 5 b. m. arcyksiężna Blanka w odwiedziny do arcyksięcia Leopolda Salwatora.

* W okolicy Bohorodczan, robią myszy polne ogromne szkody. Gmina Bohorodczan starych czyni starania o wyznaczenie komisji dla ocenienia strat.

* W Mużyłowicach, powiatu jaworowskiego, 18 letnia córka gospodarza, wrzuciła za poradą ojca, swego czteroletniego przyrodniego brata do studni, aby się po zbyć następcy Zbrodniarzy aresztowano.

* O morderstwie w Szczawnicy, dochodzą obecnie bliższe szczegóły: Adolf Zdrój, płatniczy restauracji Oleksego, został napadnięty w nocy, d. 30 lipca b. r., w zamiarze rabunku, przez Walentego Malinowskiego, który zadał mu siekierą ciężką ranę w głowę. Drugiego, może śmiertelnego ciosu, uniknął napadnięty przez to, że zasłonił się ręką, czem spowodował usunięcie się siekiery na ramię, które również zostało skaleczone. Na krzyk napadniętego, złoczyńca umknął, zdołano go atoli następnego dnia schwytać w lesie, i oddano do sądu powiatowego w Krościenku.

* Z Zawady pod Dębicą piszą nam: W d. 3. b. m. oddano do publicznego użytku most, zbudowany na miejscowej rzece, kosztem skarbu dębickiego. Oddanie mostu na rzecz miejscowej gminy, nastąpiło uroczyście w obec całej Rady gminnej, w skład której wchodzi powszechnie lubiony proboszcz tamtejszy, ks. Dudzik. Skarb dębicki, zastępował pełnomocnik hr. Raczyńskiego i twórca projektu budowy mostu, p. Pieniążek. Należy mu się słusznie uznanie za poparcie interesów biednych gmin okolicznych, na czem zresztą także i sam skarb dębicki niewątpliwie tylko zyskuje.

* Ze Stryja zawiadamiają nas o przygotowaniach, jakie czyni tamtejszy magistrat na przyjęcie uczestników zjazdu, członków Towarzystwa leśnego. Spodziewają się tu licznych gości. Na ułatwienie naukowej wycieczki ze Stryja do Bolechowa i Lisowiec wyasygnował minister rolnictwa 400 złr.

* *Gazeta Przemyska* donosi: Przed kilku tygodniami woda Stopnicy, po oberwaniu chmury wezbrana, urwała w dwóch miejscach w Nowej wsi i Sufczynie znaczną część drogi, pozostawiając z niej tylko pas najwyżej dwa metry szeroki. Donoszono o tem do wydziału powiatowego i pisano w gazetach, lecz do dziś dnia nawet nikt nie pojawił się z wydziału, aby rzecz zbadać na miejscu i przekonać się, że za kilkadziesiąt guldenów naprawa jest teraz możliwa, że zaś później, gdy usuwanie się ziemi postąpi, potrzeba będzie ubezpieczeń, przełożenia drogi i wywłaszczenia sąsiednich gruntów. Stan drogi, w obu miejscach wspomnionych jest taki, że tylko z zawrotem głowy i drżeniem o życie przejeżdża się pozostałą cząstką drogi ponad przepaścią kilkupiętrową i spadnięcie wozu z końmi i ludźmi na kamieniste dno Stopnicy, przy jakiejkolwiek nieostrożności jest bardzo możliwe.

* Z Dukli piszą nam o wielkim pożarze, który nawiedził to miasteczko dnia 1 bm. Spłonęło kilkadziesiąt domów. Szkoda bardzo znaczna i w małej tylko części zaasekurowana. Przy pożarze uwydatnił się brak należycie zorganizowanej pomocy. Przy ogniu była czynną tylko jedna sikawka, która oczywiście nie wystarczała dla stłumienia groźnego pożaru.

* Z Przemyśla piszą nam: Gród nasz posiada na wzór większych miast własne „Towarzystwo dla upiększenia miasta Przemyśla“. Kto widział Przemyśl przed niewielu nawet laty a obaczy go obecnie, musi przyznać, że się podźwignął z zaniedbania, i... wypiękniał. Rzeczone Towarzystwo może sobie słusznie przypisać, że się do tego ze swej strony znacznie przyczyniło Obecnie urządziło ono dla przysporzenia sobie dochodów festyn na zamku, na który rozesłało zaproszenia w polskim a obok tego i **w niemieckim** drukowane języku. Miało się to stać w celu zjednania sobie względów wojskowości, stało się zaś... kosztem ujmy godności narodowej. Ze wojskowość używa języka niemieckiego w służbie i po za służbą, to wiadomo. Lecz i to pewne, że wedle regulaminu wojskowego oficerowie **muszą** znać główny język krajowy i władać nim, oraz... że nim władają, a tym językiem jest w Przemyślu nasz **polski język**. Niewłaściwie zatem postąpiło „Towarzystwo dla upiększenia Przemyśla“ rozsyłając zaproszenia niemieckie i takież drukując ogłoszenia, albowiem wystarczą u nas polskie i wystarczyć powinny. Przeciwne postąpienie nazywamy germanizacją, której niewątpliwie nigdy nie powinniśmy się dopuszczać i owszem potępiać i zwalczać ją, gdziekolwiek się u nas pojawia.

DOSTAWY.

* Dostawy siana, słomy na ściółkę, sieczki, słomy do łóżek i węgla kamiennego dla armji, d. 17 sierpnia b. r. w magazynie w Tarnowie, dla Tarnowa i Nowego Sącza; do 20 sierpnia b. r. w magazynie w Krakowie, dla Wadowic, Chrzanowa, Kent, Niepołomic i Bochni.

LICYTACJE.

Sprzedane będą w sądach powiatowych:

* We Lwowie S. II. d. 3 września b. r. realność l. 169 w Kleparowie od 1699 złr.

* W Głogowie dnia 7 września i 19 października realność l. 30 w Hucisku od 203 złr.

* W Samborze dnia 14 września i 22 października realność w Potworni od 250 złr.; na Zamiejsku realność od 1440 złr.

* W Dąbrowy dnia 14 września i 14 października realność l. 227 tamże od 4200 złr.

* W Busku dnia 10 września realność l. 180 tamże od 1120 złr.

* W Złoczowie dnia 24 sierpnia i 23 września realność l. 304, 149 i 229 w Płuchowie od 300 złr.

* W Gorlicach dnia 24 sierpnia i 28 września realność l. 155 w Sękowy od 600 złr.

* W Tarnobrzegu dnia 25 sierpnia i 28 września realność l. 225 w Baranowie od 3600 złr.

* W Budzanowie dnia 28 sierpnia i 2 października realność l. 129 w Wierzbowcu od 1887 złr.

* W Bochni dnia 27 sierpnia i 17 września realność l. 603 w Bochni od 600 złr.

* W Niemirowie dnia 20 sierpnia i 24 września realność w Radrużu l. 313 od 318 złr.

UPADŁOŚCI.

* W Drohobyczu: Abraham Reiss. Termin likw. 13 listopada b. r. w Samborze.

* W Jezierzanach: Markus Sternschuss, kramarz. Termin likw. 15 paźdzern. b. r. w Tarnopolu.

* We Lwowie: Eisig Mojżesz Lunenfeld, parasolnik. Termin likw. 27 października b. r.

* W Tarnowie: Dawid Hochstein, kupiec, tamże. Termin likw. 12 sierpnia b. r.

Bismarck i Rotschild.

(dk.) Przed kilku dniami wyszła w Dreźnie broszura, której autorem jest znany publicysta niemiecki Max Bever. Broszura nosi tytuł „Bismarck und Rotschild“, a celem jej jest przekonanie ks. Bismarcka, w którego autor wierzy, jak w męża opatrznościowego Niemiec, o potrzebie wstąpienia do parlamentu i rozpoczęcia kampanji przeciw żydom.

Autor pisze o Bismarcku, że on dotąd wypełniał sumiennie wolę ludu niemieckiego, bo kiedy Niemcy chciały być silnemi i zjednoczonemi — zjednoczył i wskrzesił je Bismarck.... Kiedy żądały kolonij, państwem kolonjalnem zrobił je Bismarck. Tak też i dzisiaj, kiedy Niemcy pragną zrzucić jarzmo żydowskie — do kogóż mają zwrócić się z prośbą o pomoc, — jeźli nie do Bismarcka?

Autor sądzi, że antysemityzm Bismarcka jest rzeczą starszej daty, bo objawiał się już niejednokrotnie w jego dawniejszej działalności polityczno-socjalnej.

Nie zbija autora z toru przyjaźń Bismarcka z poznańskim żydkiem Laskerem, „bo — tak pisze p. Bever, — Niemiec skoro sam jest najedzonym, pozwala obok siebie jeść innym, a tak było w latach 1866 do 1873, kiedy Niemcy były syte sławy i złota“. Dawniejszą przyjaźń Bismarcka z żydami tłomaczy sobie autor tem, że jak każdy Niemiec, tak i książe Bismarck miał chwile w życiu, kiedy uważał żyda za przyjaciela Niemiec. Ale, raz zerwawszy stosunki ze żydami, rozpoczął książe nieprzerwaną niczem działalność antysemicką, wydając ustawy, których celem było wyzwolenie Niemiec z jarzma żydowskiego.

Praca, do której dziś autor nawołuje ks. Bismarcka, jest pracą Augjasza. Autor byłby rad, gdyby jej mógł Bismarckowi oszczędzić na stare lata, ale książe Bismarck nic więcej zrobić nie potrzebuje, jak tylko wypowiedzieć jedno słówko, a „tysiące mioteł wprawionych zostanie w ruch“.

Po tej czynności, oczyszczającej stajnie, rolnik niemiecki odetchnie czystem powietrzem, oczyści się też powietrze w parlamencie, w prasie, w literaturze i sztuce.

Autor przepowiada, że chwila ta nie jest już tak daleka, bo objawy wewnętrzne przemawiają za tem, że w Niemczech ruch antysemicki obejmuje coraz to szersze warstwy i staje się ruchem bardzo poważnym. Gdyby Bismarck stanął na czele tego ruchu, byłoby to uwieńczeniem jego dotychczasowej działalności.

Zastanawiając się nad szczegółami przyszłej działalności antysemickiej Bismarcka, rozwija autor następujący program:

„Pod przewództwem Bismarcka muszą się w pierwszym rzędzie utworzyć dwa nowe stronnictwa, które pod hasłem „niemieckości“ zjednoczą się w pracy wspólnej na gruncie narodowym.

„Stronnictwami temi będą **niemieckie stronnictwo włościańskie i niemieckie stronnictwo mieszczańskie**. Kitem spajającym oba stronnictwa, musi być antysemityzm... Bismarck zorganizuje w parlamencie te dwa stronnictwa, a z wyjątkami małemi mógłby je utworzyć ze stronnictw dziś w parlamencie istniejących. Stronnictwa te wskrzeszą ducha wielko-niemieckiego, a to, co pozostanie po za stronnictwami, stanowić będzie brudną pianę demokratyczno-żydowską, nie mającą nic wspólnego z Niemcami i z cesarstwem.

„Do ułożenia takiego stronnictwa, do wykazania konieczności jego istnienia i do przerobienia gruntownego obecnie istniejących stosunków parlamentarnych, trzeba tak ostrego pługa, jakim jest antysemityzm“...

Autor pisze także o antysemityzmie w ogólności, identyfikując antysemityzm w Prusach z antysemityzmem innych krajów, i udowadnia, że wszystko, co jest antysemickiem, ma tendencję konstrukcyjną, a dekonstrukcyjnym w najwyższym stopniu jest wpływ żydowski.

Bismarck jest, według autora, uosobieniem Niemca-chrześcijanina (!), Rotschild uosobieniem żydowstwa, obaj więc będą przywódcami przyszłej walki niemiecko-żydowskiej, która świat zadziwi. W końcu wzywa autor wszystkich Niemców dobrej woli, do walki przeciw zgubnym wpływom żydowstwa, i wykazuje, że do brania udziału w tej walce, zmusza ich sama moralność, a nawet przyroda. Tyle autor.

W Niemczech, jak i gdzieindziej, jest antysemityzm odłamem kwestji socjalnej.

Kwestja ta i walka, jaką berliński antysemityzm wiedzie, nie ma jednak takiego samego znaczenia kulturnego i cywilizacyjnego, jak w innych krajach. Walka ze żydowstem nie jest bowiem wszędzie identyczna walce, którą wiedzie postęp chrześcijański i cywilizacja z reakcją.

W Niemczech w walce tej ścierają się ze sobą potęgi, na których utrzymaniu ani chrześcijaństwu, ani cywilizacji zaiste wiele zależeć nie może, już choćby dlatego, że jedną z nich reprezentują Rotschildzi, a drugą... Bismarck.

Z różnych sfer i stron.

JUBILEUSZ POZYTYWISTÓW WARSZAWSKICH.

Przez

Teodora Jeske-Choińskiego.

(Ciąg dalszy).

— Czy los ten smntny, a według naszego rozumienia rzeczy, dla krajowej oświaty niekorzystny i nadal ma być udziałem *Przeglądu?* Nie sądzimy, lubo zależeć to będzie od ogółu, do którego po dwóch latach pracy po raz pierwszy odwołać się zamierzamy, ulegając pobudkom ważniejszym, niż osobiste względy lub widoki materjalnych korzyści (?), których w przedsięwzięciu tego rodzaju, jak wydawnictwo pisma literackiego, obecnie szukać nie podobna.

— Wymaga jednak szczerego odwołania się do publiczności wzgląd na gromadkę czytelników, która wytrwale wspiera nasze usiłowania, dla której praca miłym jest naszym obowiązkiem, a dla której brak *Przeglądu* może być przykrym. Wymaga tego odezwania się pismo nasze, które przez zajęte odrębne stanowisko wśród prasy warszawskiej, może być nieraz potrzebne dla ogółu. A nareszcie co najważniejsza, wymaga tego dość obszerny krąg naszych młodych współpracowników, którym szpalty *Przeglądu*, acz szczupłe, stoją otworem i służą za jedyne na teraz pole wyrobienia się na niwie literackiej. Ubytek więc naszego pisma mógłby niejednego z poczynających, przy zupełnem dla młodych pracowników zamknięciu innych organów, pozbawić sposobności rozwoju, nabycia wprawy tak ważnej dla pisarza.

Nikt odrazu doskonałym być nie może i nie jest. Potrzeba więc organów, któreby stały się areną kształcenia przyszłej generacji literackiej, chociażby nawet w tak skromnych rozmiarach, jakie przedstawia *Przegląd*, jest nam zbyt drogą, abyśmy w jej imienin nie odważyli się kołatać do publiczności, aby gorliwszym współudziałem dała nam możność nietylko bytu, ale i rozwoju.

Po raz wtóry powoływał się p. Wiślicki na jakieś „odrębne stanowisko *Przeglądu*, którego jednak nikt nie zauważył. Koledzy w prasie i publiczność widzieli tylko pisemko informacyjne, redagowane zręcznie, chwytające w lot każdą wiadomość bieżącą. Nic więcej!

Przez chwilę zdawało się, że redaktor *Przeglądu*“ zrozumiał nareszcie „ducha czasu,“ i rozpocznie robotę przyszłości.— W ostatnim numerze r. 1867 i w pierwszym następnego roku ukazał się głośny swojego czasu artykuł p. t. „Groch na ścianę“— („parę słów do całej plejady zapoznanych wieszczów naszych“), zwrócony przeciw mdłym psendo lirykom, płaczliwym epigonom romantyków.

— Wiek XIX. nie jest wcale wiekiem cierpiących i zachwyconych trubadurów — zapewniał autor — jego poezję stanowi ciągły postęp. ciągła dążność do zajęcia takiego stanowiska wobec praw przyrody i ludzkości, aby w jak największym zakresie urzeczywistnił dla siebie wszystko, cokolwiek myśl jego podyktuje do wykonania.

Zbyt to recepta ogólnikowa, nadziana mądremi słowami, które w istocie nie wiele tłómaczą, wszakże słychać w niej już słabe echo ducha chwili.

Nie sam tylko protest przeciw pseudopoezji opiewaczów: konwalji, róż, gilów, makolągw, zawiera ten pierwszy manifest *Przeglądu Tygodniowego*. Padły w nim już słowa: zbytnie uczucie, jasne widzenie rzeczy, wiek XIX, postęp, prawa przyrody, określenia nie używane przez prasę starszą.

Należało się teraz spodziewać początku ruchu postępowego. Tymczasem zapanowało znów na łamach *Przeglądu* milczenie, trwające całe trzy lata (aż do końca r. 1870), chociaż przyszli pozytywiści gromadzili się już pod sztandarem tygodnika p. Wiślickiego.

W roczniku drugim (r. 1867) błysnęły nazwiska: Juljana Ochorowicza, Józefa Kotarbińskiego, Mikulskiego i Elzenbergera, w trzecim przybyli: Ernest Świeżawski, Walery Przyborowski i Wiktor Gomulicki, w czwartym: Piotr Chmielowski i Bolesław Limanowski.

Była ich więc spora gromadka, a mimo to, zalegała szpalty *Przeglądu* cisza, przerywana rzadko śmielszemi recenzjami literackiemi Chmielowskiego lub Kotarbińskiego.

Juljan Ochorowicz uprzystępniał i rozpowszechniał rezultaty nowszych badań filozoficznych, Bolesław Limanowski zapoznawał czytelników Przeglądu z Comte'm i pozytywizmem, Chmielowski pisał o kobietach i oceniał dzieła belletrystyczne pospołu z Kotarbińskim i Przyborowskim, redaktor zaś wtrącał się, zwyczajem swoim, do wszystkich spraw bieżących, do: idjotów, konferencji macierzyńskich, gospód dla służących, praktykantów rolniczych, do barszczu, czekolady i t. d.

Czasopismu, które miało wypełnić „nie zajęte dotąd stanowisko“, brakowało polemisty z talentu i temperamentu, formującemu się stronnictwu wodza, któryby je poprowadził w gorący bój, idąc sam przodem.

Ten szampjon, ten naczelnik pozytywistów warszawskich, znalazł się przy końcu 1870 r. Był nim Aleksander Świętochowski.

Pięć lat czekał Przegląd *Tygodniowy* na siłę, co go miała poruszyć i pchnąć na owe tory „niezajęte“. Z początkiem r. 1871, byli pozytywiści już w komplecie; mogli zacząć robotę.

I zaczęli ją...

— Pięć lat mija — twierdził *Przegląd Tygodniowy* na wstępie szóstego rocznika — jak wydając pierwszy numer naszego pisma, przyrzekliśmy go uczynić punktem środkowym, zarodkiem działalności literackiej, z celem krzewienia idei postępu i tegoczesnej nauki.

Dość przypomnieć sobie odezwę p. t „Otwarcie Pisma“, aby się przekonać, że się *Przegląd* niesłusznie przechwalał.

W chwili, kiedy się p. Wiślicki zabrał do redagowania własnego tygodnika, wiedział tyle o „nauce tegoczesnej“, ile jego późniejsi współpracownicy, siedzący jeszcze wówczas na ławach szkolnych. Słowo „postęp“ powtarzało się wprawdzie dość często na łamach *Przeglądu*, lecz jaki to miał być postęp, czego chciał, dokąd dążył, nie mógł się nikt dowiedzieć.

Nie stworzenie „punktu środkowego, zarodku działalności literackiej z celem krzewienia idei postępu i tegoczesnej nauki“ obiecywał p. Wiślicki, zakładając *Przegląd Tygodniowy*, jeno po prostu zwykłą kronikę powszechną i krajową“ bez określonego programatu. Owego „krzewienia postępu i tegoczesnej nauki“ nauczył się dopiero od młodych towarzyszów, którym zawdzięczał koloryt i treść pisma.

Z chwilą pojawienia się Świętochowskiego na łamach *Przeglądu*, zmienia się od razu jego ton i kierunek. Skromna „kronika krajowa i powszechna“ przyodziewa na siebie zbroję i rzuca się odważnie, zuchwale nawet na zwarte szeregi t. zw. starej prasy. Nie kwili, nie skarży się po kupiecku, lecz grozi i napada.

Publiczność zrozumiała, że na czele nie znanej drużyny stanął wojownik dużej ręki, człowiek walki, żyjący przez nią i dla niej

Już pierwsze artykuły Świętochowskie go nie pozostawiały żadnej wątpliwości o rodzaju jego talentu: odsłoniły go całego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Jak tworzyli i tworzą.

Jakże to nieraz ciężko powstawały dzieła, które, zdaniem czytelnika, zdawałoby się jednym rzutem myśli stworzono.

Nie dobywały się one z głowy pisarza, niby Pallas Atene, od razu wykończone tak, jak rąk doszły czytelników, ale godzina za godziną, dzień za dniem, bywało i rok za rokiem ciężkiej pracy i wysiłków składało się na nie.

Do rzędu najpracowiciej tworzących z pośród pisarzy francuzkich XIX wieku należał bezsprzecznie Honorjusz Balzac. Pierwszy szkic pisanej przez niego powieści wyglądał niby ów nieociosany blok marmuru, z którego zwolna tylko i krok za krokiem dłuto rzeźbiarza dobywało dzieło sztuki. Rękopisy jego z siedmioma do ośmiu korektami najwprawniejszego zecera do rozpaczy doprowadzały.

O pracowitości tej w tworzeniu Balzac często w listach swoich wspomina. „..Pracuję, jak koń Henryka IV, zanim go ze spiżu odlano“. „Wstaję o godzinie 6 wieczorem i poprawiam „Szuanów“, następnie pracuję nad „La bataille“ od godz. 8 do 4 z rana, a wśród dnia koryguję to, co nocą napisałem. Sypiam tylko pięć godzin; od północy do południa tworzę, od południa zaś do 4 poprawiam... „Le sécret de Ruggiri“ napisałem jednej nocy... „La porte brisée“ w parę godzin, pełnych cierpień tak moralnych, jak i fizycznych...“

Nie łatwiej od poprzedniego pisał Alfred Musset. Myśli, które mu w chwilach uniesienia twórczego płynęły obficie, mozolnie tylko bardzo ubierał w formę; ta ostatnia wszakże za to nigdy nie szwankowała. Przeciwnie przyjaciółka jego, George Sand, nieustannie odmieniała i poprawiała dzieła swoje z całym spokojem i regularnością pracując.

Jak Balzac, którego zły stan majątkowy nieustannie napędzał do pracy, tak i Dumas ojciec pisał tylko wtedy, kiedy pieniędzy potrzebował. Tworzył wszakże z nadzwyczajną łatwością, na rękopisach jego nie napotykało się niemal poprawek, a po zapisaniu kartki posyłał ją natychmiast do drukarni.

Niezwyczajnym rodzajem produkcji odznacza się Dumas syn. Pisząc, nieustanne odbywa wędrówki, przenosząc się to do rezydencji swojej letniej zamku Solneuve, to do pałacu przy Avenue de Villiers. I to mu jednak jeszcze nie wystarcza. Z rękopisem w kuferku wyjeżdża w świat, albowiem, jak twierdzi: „Niczego tak nie lubię, jak znaleźć się w mieście, którego nie znam i stanąwszy w hotelu, pisać“.

Rękopis ani śladu nie nosi na sobie wędrówki tej. Niema w nim słówka przekreślonego. Dawniej, w latach młodych, pracował Dumas inaczej. Nie rozstawał się z rękopisem, który nieustannie poprawiał, przepisywał, odmieniał. Męcząca to była praca, Dumas wszakże twierdził, iż przekonał się dowodnie, że dodatnia wielce w skutkach.

Co do tworzenia, przyjętego przez siebie, podaje sam, co następuje: „Kiedym już komedję daną dokładnie obmyślił, kładę przed sobą 20 arkuszy papieru na każdy akt, z wyjątkiem ostatniego i zaczynam pisać. Zbliżając się ku końcowi 20-go arkusza, wiem mniej więcej, że i akt zakończyć mi wypada. Ostatni akt ograniczam na 17-tu arkuszach. Koniecznie winien być krótszym od innych. Dawne doświadczenie przekonało mnie, iż dłuższych aktów publiczność nie znosi.“

Wiadomo, jak nadzwyczajnie ciężko pracował Flaubert. Siedm, dwanaście, a nawet dwadzieścia lat kosztowała go pracy powieść, ale też z pod pióra jego wychodziło wprost arcydzieło. Do dopięcia celu tego, nie szczędził żadnego trudu, odbywał dalekie podróże w pogoni za szczegółami i krajobrazem i miesiące całe poświęcał budowaniu zdań i okresów. Niezadowolony z dzieła swego, niszczył je bez żalu, to też język jego, to muzyka, a obrazy, opisy mieniące się kolorami tęczy.

Równie sumiennie, jakkolwiek znacznie prędzej, pracuje Daudet. Opowiada on sam o sobie, iż niby malarz, nieustannie zbiera szkice, od lat trzydziestu zapisując każdą myśl, każde spostrzeżenie, które następnie przy sposobności używa.

Gdy dzieło swoje należycie obmyślił, rzuca szkic na papier, niewiele tracąc czasu na redakcję rzeczy. Ukończywszy dany ustęp, oddaje go do czytania żonie, a następnie dopiero opracowywa go bliżej. Sprawia mu to niewymowną radość, jak bowiem twierdzi, najprzyjemniejsza to dla niego część pracy.

O pracowitości Zoli tyle już pisano, iż zbytecznem byłoby wspominać tu o niej raz jeszcze, sprawdza ona może na sobie najdobitniej zdanie Seneki:

Non est ad astra mollis e terris via.

Przy zwrotnicy.

Z powodu bezrobocia niższej służby kolejowej w Paryżu, które zresztą nie przyniosło żadnych rezultatów dla strejkujących, zamieszcza Albert Millaud w *Figarze* następującą, niepozbawioną karykaturalnego dowcipu rozmowę

Dyrektor kolei (wprowadza zwrotniczego do budki). Panie! oto pańska rezydencja: maleńki domek tuż przy szynach. Zewnątrz znajdziesz pan zwrotnicę. Oto salonik, pokój sypialny, budnarek, fumoir, oto wygodna kanapka, doskonałe cygara.

Zwrotniczy. Dziękuję. Jak widzę nauczyłeś się pan rozumu.

Dyrektor kolei. Rozumie się, rozumie się, całe życie człowiek się uczy.

Zwrotniczy. Ale, panie, wszak kolej nie będzie mnie fatygowała niepotrzebnie, nie będzie zakłócała godzin mego posiłku, od poczynku, mojej poobiedniej „siesty“?

Dyrektor kolei. Ależ nie, nie, broń Boże!... Będziemy szczęśliwi, jeżeli nam pan raczysz od czasu do czasu nastawić zwrotnicę.

Zwrotniczy. No tak, tak... W godzinach swobodnych i po za memi domowemi zajęciami, mogę to robić.

Dyrektor kolei. Pan wiesz, iż trzeba będzie nastawiać zwrotnicę co wieczór o godzinie 7 m. 5 dla szuelcugu nr. 179.

Zwrotniczy. Tam do djabła! O godzinie 7 siadam do obiadu. Musiałbym wstawać od zupy... Wysyłajcie sobie szuelcug o godz. 6 m. 45.

Dyrektor kolei. Ale, bo, widzi pan, idzie nam o pocztę, która nie zdąży o tej godzinie ukończyć ekspedycji.

Zwrotniczy. Cóż mnie to obchodzi?

Dyrektor kolei. Zapewne, zapewne, ani słowa!... Cóż robić! Będziemy wysyłali szuelcug o godzinie 6 m. 45. Ale za to pociąg kurjerski nr. 18 wychodzić będzie o godzinie 7 m. 30.

Zwrotniczy. Co? O godzinie 7 minut 30? Niepodobna, to za krótko A jeżeli będę miał gości na obiedzie? Nie, panie Niech kurjer odchodzi o godzinie 7 minut 50.

Dyrektor kolei. Cóż robić! Niech i tak będzie. Co się zaś tyczy ostatniego pociągu, postanowiliśmy w zarządzie, iż odchodzić będzie o godzinie 12 minut 30 po północy.

Zwrotniczy. A! nie, przepraszam. Nie zwykłem się kłaść spać po północy. Zresztą poświęcę się na 10 minut, ale o godzinie 12 minut 10 musi odejść pociąg ostatni.

Dyrektor kolei. Bo to, widzi pan, idzie nam o publiczność, która przed godz 12 nie zdąży na kolej z teatrów.

Zwrotniczy. Cóż mnie to obchodzi?

Administrator. To prawda. Będziemy wysyłali pociąg o godz. 12 m. 10.

(Wychodzi tyłem).

(Na posterunku. Ze stacji słychać głos zawiadowcy).

Zawiadowca. Panie i panowie! Prędzej do wagonów, pociąg spóźnił się o 2 miu. Pan zwrotniczy będzie się gniewał. Proszę panów, prędzej!..

(Pociąg rusza. Maszynista gwizdawką zapytuje, czy droga wolna).

Zwrotniczy przy obiedzie. Gwizdaj sobie na zdrowie. Spóźniłeś się, stój teraz. Otworzę, jak skończę zupę.

(Po kilku minutach zwrotnica jest nastawioną).

Maszynista, konduktorzy i palacze (unisono). Dziękujemy postokroć, dziękujemy!

Pasażerowie (chórem). Dzięki, tysiączne, dzięki!

Zwrotniczy. No, jazda! jazda! Hej maszynisto! nie dym mi tak prosto w nos! Cóż to znowu?

Maszynista. O! przepraszam!

(Pociąg rusza. Radość ogólna).

Kronika zamiejscowa.

KURJER WARSZAWSKI

* Urzędowy *Dniewnik Warszawskij* poświęca wstępny artykuł temu, iż największa część podróżnych, należących do różnych sfer społecznych pod względem stanowiska i wykształcenia, jeździ trzecią klasą, i wielu z nich, jak oficerowie, uczniowie i wogóle porządniejsza publiczność doznaje wiele przykrości i niedogodności przy zetknięciu się z ludźmi nieokresanymi i niechlujnymi. Szczególniej daje się to uczuć w Królestwie Polskiem, oraz w kraju północno i południowo-zachodnim, gdzie główny kontyngens podróżujących III klasą stanowią żydzi. *Dniewnik Warszawskij* pisze: „Zuchwalstwo i lekceważenie podróżnych nie żydów, bez różnicy płci, wieku, stanowiska nawet wtedy, gdy o niem świadczy... chociażby uniform podróżnego, czynią podróż w III klasie dla chrześcian wręcz nieznośną. Ma się rozumieć, grubjańskie i rozmyślne zuchwałe postępki żydów nie pozostają bez odparcia, lecz tylko w rzadkich wypadkach sprawa wchodzi na drogę sądową, gdyż jest to dla podróżnych rzeczą zbyt uciążliwą. Pomimo to ilość skarg i pretensyj, komunikowanych na drogach żelaznych policji kolejowej z powodu żydów, jest kilkakroć większa niż podobnych skarg z innych powodów. Spotykamy też wiele takich postępków ze strony żydów, które nie stanowią występku w pojęciu prawnem, a jednak są nieprzyjemne i krępujące dla reszty podróżnych. Wogóle oddzielenie grubjańskiego i zuchwałego motłochu żydów od innych podróżnych jest koniecznością. Zdawałoby się, że najłatwiejszem rozwiązaniem sprawy, byłoby umieszczenie ich w innych wagonach; trudne to jednak do wykonania. Natomiast zaprowadzenie IV klasy, przy znanej oszczędności żydów, zaradziłoby złemu, odciągając ich od podróżnych, jadących III klasą. Jako środek połowiczny, możnaby też zaprowadzić bilety t. zw. „towarzyskie“, w celu przejazdu za jednym biletem kilku osób, z potrąceniem pewnej kwoty od zwykłej taryfy, jak to widzimy od dawna na drogach żelaznych francuzkich i włoskich. Wobec znanej oszczędności i w gruncie rzeczy godnej pochwały solidarności żydów, nie można wątpić, że i ten środek okazałby się nader praktycznym“.

* W tych dniach w przejeździe na wystawę francuzką do Moskwy, bawił w Warszawie rejent z Paryża pan d'A. Gość opowiadał, iż niezwykle krótkie jego nazwisko było w podróży powodem niejednokrotnych nieporozumień, wiele bowiem osób sądzi, iż p. d'A używa tylko pierwszej litery nazwiska.

* Z inicjatywy p. Wiktora Strzelbickiego, projektuje się tutaj utworzenie Towarzystwa asekuracji koni od wypadków

* W niedzielę umarł Janusz hr. Roztworowski, zapisodawca sumy 100,000 rubli, od której procenta obracane są corocznie na wsparcia ociemniałych, oraz jeden z założycieli kasy emerytalnej. Działalność filantropijna zmarłego była szeroko znaną, to też zgon wywołał żal powszechny.

* Na kolei Nadwiślańskiej, pod stacją Puławy, dziś przezwanej Nową Aleksandrją, w pociągu towarowym, idącym w stronę Pragi, wykoleiło się kilka wagonów. Jeden wagon został zupełnie potrzaskany, a inne znacznie uszkodzone. Nadkonduktor Szulc, uległ silnemu potłuczeniu, a tor, na przestrzeni kilkudziesięciu sążni zrujnowany.

* Roboty przy przebudowaniu teatru Wielkiego, zbliżają się ku końcowi. Obecnie prowadzone są roboty malarskie. Główne foyer zupełnie gotowe. Nie posiada okien i będzie oświetlone elektrycznością. Postawione tutaj będą popiersia: Moniuszki, Żółkowskiego i Królikowskiego. Otwarcie przybytku sztuki, nastąpi nieodwołalnie w dniu 11 września.

* Gmach pocztowy, zostanie przebudowany. Na ten cel, rząd wyznaczył 150000 rubli.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Prof. dr. Jagicz otrzymał od rejencji serbskiej order św. Sawy I. klasy.

* Sąd obwodowy w Opawie wydał wyrok, w sprawie zapomuienia osadzonego w areszcie gminnym głuchoniemego żebraka, skutkiem czego tenże zmarł z głodu. Naczelnik gminy Hrabin, Schmid skazany został na 1 miesiąc aresztu, mosiężnik Schurda, na którego żądanie uwięziono żebraka, na 2 miesiące, oraz parobek Schurdy, Harasin, który z powodu choroby policjanta gminnego, zamknął do aresztu żebraka, na 4 miesiące. Wszyscy skazani zgłosili odwołanie.

KURJER PRASKI.

* W niedzielę liczba gości zwiedzających wystawę, doszła do wysokości niebywałej, bo w dniu owym odwiedziło wystawę 35,295 osób. W sobotę przybyło do Pragi kilkudziesięciu Słoweńców z Lublany; w poniedziałek przybyli Kroaci, pod przewództwem barona Lujo-Ożegowicz-Barlabuszeweczki. W wycieczce kroackiej wzięli również udział: dyrektor zagrzebskiego muzeum narodowego Szimje Ljubicz, radca sądowy Rusznow, kroacka autorka Fabkowiczowa i wiele innych wybitniejszych osobistości. Z Warszawy przyjechało do Pragi 30 osób z p. Bronisławem Lackim na czele. Z rosyjskich gości bawią w Pradze: admirał marynarki Czichaczew, hr. Włodzimierz Kapnist, attaché ministerstwa spraw wewnętrznych i znany miljoner rosyjski, Brodzki, z Kijowa.

* Wczorajsze *Narodni Listy* skonfiskowała prokuratorja za trzy artykuły umieszczone w temże piśmie: o odwiedzinach floty francuskiej w Kronsztadzie, dalej za cytaty z gazet francuskich i artykuł o Kroatach.

KURJER BERLIŃSKI.

* Pruski minister sprawiedliwości wezwał wszystkich dyrektorów szpitali berlińskich do przesłania mu swych opinji o powodach samobójstw, których liczba w stolicy wzrasta z dniem każdym w sposób zatrważający. Od dnia 1 do dnia 15 lipca r. b. w samym tylko Berlinie odebrało sobie życie 147 osób. Większość lekarzy powód tak licznych samobójstw upatruje w nadużyciu trunków, zwłaszcza wódki, pędzonej z kartofli, którą berlińczycy od niejakiego czasu zaczęli pić wraz z piwem.

* Z powodu wypadku, jakiemu uległ Stanley w Mürren w Szwajcarji, gazety niemieckie z zabawną zaciekłością opisują, jak nie po męsku znosił niewielkie stosunkowo cierpienie, urągają mu z powodu jego zniewieściałości, nazywają tchórzem, przytaczają, jak jęczał, niby człowiek ugodzony śmiertelnie, i porównywają, nawet nie żołnierzy niemieckich, ale uczniów i studentów, którzy z większą wytrzymałością cierpienia fizyczne znoszą. „Tak się zachowywał wobec lekkiego stosunkowo obrażenia człowiek, którego drogi w Afryce wytknięte są szkieletami zastrzelonych, zagłodzonych, poświęconych w najstraszniejszy sposób jego egoizmowi Murzynów“, kończy opis swój w zapale *National Ztg.*, nie mogąca widocznie, jak i reszta prasy niemieckiej, wybaczyć Stanley'owi, że zaćmił ich Wissmann'a, lub że nie jest Niemcem.

* Ciekawym tyle „ważnej“, okoliczności, ile waży Bismarck, donosi jego organ monachijski *Allgem. Zeitung*, że w roku bieżącym ważył b. kanclerz niemiecki i stwierdzono, że waży dwieście dziesięć funtów. Od roku zeszłego przybyło mu 5 funtów, z czego wynika, że odpoczynek poniewolny bardzo mu służy Książę Bismarck ważył w 1874 roku 207 funtów, w 1876 r. 219, w 1877 r. 240, w 1878 r. 243, w 1879 r. 247, w 1880 r. 237, w 1881 r. 232, w 1883 r. 202, w 1885 r. 205, w 1886 r. 207, w 1887 r. 207, w 1890 r. 205 funtów i 300 gramów.

KURJER PARYSKI.

* Złośliwy figiel miał jakoby stać się powodem katastrofy w Saint Mandé Dziennik *Paris* pisze, iż p. Ville, reżyser koncertów w „Edenie“, oświadczył stanowczo sędziemu śledczemu, że widział, jak przy wjeździe pociągu pierwszego, ukazał się sygnał czerwony; następnie zauważył wśród tłumu kilku wyrostków, jak ciągnęli za druty poruszające tarcze sygnałowe i tarcza biała, oznaczająca, że tor jest wolny, zastąpiła czerwoną; pociąg idący z Vincennes wjechał tedy na stację całą siłą pary. Wiadomość powyższa zgadza się z zeznaniem maszynisty Caron, który zapewnia, iż widział tarczę białą.

* W garnizonie paryskim szczególniejsza zapanowała epidemja, mianowicie żołnierzom wypadają wszystkie włosy, tak, że dotychczas większa część garnizonu świeci łysiną jak kolano. Choroba wzmaga się z każdym dniem i panuje we wszystkich koszarach.

KURJER BRUKSELSKI.

* Kongres archeologiczno-historyczny otwarty został w dniu 2 b. m. w Brukseli w pałacu Akademji. Liczba osób biorących w nim udział wynosi 731. Wszystkie państwa są reprezentowane, zaś 95 akademij i towarzystw naukowych wysłało swych delegatów.

* W Dunkierce 2 b. m skutkiem eksplozji gazu, wybuchł podczas przedstawienia w teatrze pożar. Trzech artystów i wielu widzów zostało poparzonych; również wiele osób w ścisku, spowodowanym paniką, zostało pokaleczonych.

KURJER PETERSBURSKI.

* W dalszym ciągu przedsiębranych dróg i sposobów w prześladowaniu żydów w Rosji, oberprokurator synodu, Pobiedonoscew, wygotował już projekt, który w najkrótszym czasie uzyska potwierdzenie cara. Jest to mianowicie rozporządzenie, zakazujące żydom zamykania sklepów w szabas i w święta izraelickie. Rozporządzenie opiera się na tym motywie, że żydzi mogą sobie obserwować osobiście wszelkie swoje święta, ale sklepy ich podczas takich świąt powinny być obsługiwane przez chrześcijańskich subjektów, publiczność nie może bowiem być narażona na przerwę w zaopatrywaniu swoich potrzeb.

* W jesieni utworzoną być ma komisja do opracowania przepisów, tyczących się wykupu miast w kraju południowo-zachodnim; — ministerjum spraw wewnętrznych zaznaczyło już niektóre podstawy w tym przedmiocie, a mianowicie: właścicielom — po ugodzie z nimi — wydawane będą z banku państwa sumy wykupowe stosownie do ilości czystego dochodu, jaki pobierają oni na mocy swych praw monopolowych i z czynszów; sumy te ciążyć będą na miastach, jako pożyczki skarbowe.

* Departament wyznań rozszerzył, jak donoszą *Birżewyja Wiedomosti*, władzę konsystorza katolickiego, co do administracji kapitałów kościelnych i kontroli dochodów, płynących z t. zw. „jura stolae“, a obracanych na potrzeby duchowieństwa i potrzeby kościelne.

* Wskutek ogromnie wzrastającego używania niklu na potrzeby wojskowe, przedsięwzięte są wielkie roboty geologiczne w obwodzie dagiestańskim, obfitującym w pokłady tego metalu.

KURJER RZYMSKI.

* Liberalne dzienniki włoskie, a nawet rzymska *Tribuna*, powtarzają bez komentarzy osobliwszy wypadek, zaszły na Sycylji w Barcelonie. W dzielnicy Pozzod i Gotto mieszkał kowal, kłócący się często z żoną. Dnia 20 czerwca małżeńska zwada wznowiła się z niezwykłą zajadłością, a żona cisnąwszy dzbanek mężowi w oczy, uciekła do sąsiadki. Mąż zaś rozjuszony do wściekłości chwycił za nóż i przed puszczeniem się w pogoń za połowicą uderzył kilkakrotnie ostrem żelazem w ścianę, wołając: „Nawet utopiłbym ten nóż w samym Zbawicielu!“

W tej chwili coś zabłysło, kowal się obejrzał i na stole w rogu izby ujrzał znienacka stojącą, niby na postumencie w promienistej łunie Najświętszą Pannę, a przerażony krzycząc w niebogłosy, padł bez zmysłów. Krzyk ten rozpaczliwy ściągnął sąsiadów, którzy go ocucili. Zjawiska jednak już nie było, ale w miejscu, gdzie kowal ugodził nożem kilkakrotnie w ścianę i odrapał wapno, wisiał krucyfiks z wielką plamą krwi na kolanach. Proboszcz i księża wezwani, przybyli obaczyć krucyfiks, którego pierwej tam nie było i napróżno usiłowali zmyć krew, którą kolana Ukrzyżowanego zbroczone były. Kowal nie posiada się dotąd ze zdumienia i strachu Tymczasem ludność tysiącami napływa do jego domu dla oglądania cudownego krzyża, a składki na kościół, który ma w tem miejscu stanąć, są bardzo znaczne.

* Włoski minister oświaty, Villari, wystosował do naczelnika policji w Rzymie okólnik polecający, aby wzbronił zakrystjanom w kościołach zasłaniać stare obrazy i chować pod klucz stare zabytki sztuki. Minister wyjaśnia, iż zasłony na obrazach niszczą je, tak przez pocieranie, gdy są zdejmowane, jak i przez to, że pozbawiają je powietrza i światła, a są to dwa ważne czynniki w konserwacji starych malowideł.

KURJER SZWAJCARSKI.

* Międzynarodowy kongres nauk jeograficznych, mający się odbyć w Bernie szwajcarskiem w pierwszej połowie sierpnia b. r., zajmie się opracowaniem karty kuli ziemskiej według skali $^1/_{1,000,000}$, kwestją o południku i uniwersalnej godzinie, oraz przepisami o nazwach jeograficznych. Współcześnie z kongresem otwartą zostanie wystawa, mająca trwać do dnia 18 b. m. — Zajmie ona sześćdziesiąt sal gmachu związkowego.

KURJER ATEŃSKI.

* Chrzest żony następcy tronu greckiego, musi raz jeszcze odbyć się wedle ceremonjału greckiego. — Patrjarcha Konstantynopola bowiem oświadczył, że księżnę tak długo uważać musi za pogankę, póki chrzest, w sposób na wschodzie praktykowany, uzupełnionym nie zostanie. Dziwnem jest, że wszystkie dzienniki ateńskie, które pierwej nie troszczyły się o ważność lub nieważność chrztu księżnej, teraz stanęły po stronie patrjarchy. Wreszcie *Morimna* donosi, że następczyni tronu zdecydowała się poddać raz jeszcze obrzędowi chrztu, t. j. całkowitemu zanurzeniu w wodzie, od czego przedtem zwolnioną została.

KURJER AMERYKAŃSKI.

* Robert Munroe, mieszkający na terytorjum indyjskiem pod Duncan, obchodził się bardzo źle z żoną, a matką dwóch swoich pasierbic Indjanek, z których jedna miała lat 22, druga lat 16. Ostatecznie pobił żonę tak silnie, że skutkiem tego umarła. Wywołał tem zemstę w sercach córek i został przez nie w nocy, podczas snu, zamordowany. Starsza dziewczyna przebiła mu serce nożem, a młodsza przyświecała siostrze przy krwawej operacji.

* Spółka angielskich kapitalistów „Atlantic and great Lakes Navigation and Trading Company“, zamierza urządzić stałą i prostą komunikację wodną dla przewozu pasażerów i towarów, pomiędzy Chicago a Anglją. Kapitał przeznaczony na to wynosi 5 miljonów dolarów.

* Grono zamożnych kolorowych mieszkańców Nowego-Jorku postanowiło wznieść kosztem 100.000 dol. pomnik kolorowym żołnierzom i marynarzom, którzy polegli w wojnie domowej. Celem zebrania potrzebnego funduszu mają się utworzyć komitety we wszystkich większych miastach Unji, a następnie zwołany będzie wiec narodowy, który postanowi o kształcie pomnika i miejscu, gdzie ma być wzniesiony.

ROZMAITOŚCI.

Odmowa kredytu. Nietylko zwykłych śmiertelników, ale i głowy koronowane spotyka niekiedy odmowa kredytu. Córeczka arcyksiężny Stefanji austrjackiej, arcyksiężniczka Elżbieta, bawi obecnie w Styrji w Mürzsteg. Maleńka księżniczka nosi się po styryjsku, a nawet bardzo jej jest dobrze w kastorowym kapelusiku. Pewnego razu na spacerze wiatr uniósł pióro z jej kapelusza. Księżniczka była w rozpaczy, podążono tedy do miasteczka, w którem na jednej z wystaw sklepowych znalazło się wspaniałe pióro kapłonie, w sam raz nadające się do kapelusza. W chwili jednak, gdy przyszło do płacenia panie, towarzyszące księżniczce spostrzegły, iż razem mają przy sobie... 12 krajcarów. Że zaś pióro kosztowało coś 4 guldeny, przeto panie wymieniwszy swe nazwisko, prosiły o kilkunastominutowy kredyt. — Kupiec jednak, w mniemaniu, iż ma do czynienia z oszustkami, dosyć szorstko wyprosił panie ze sklepu. Napróżno arcyksiężniczka Elżbieta zapewniała: „Jesteśmy uczciwi ludzie, proszę pana.“ Kupiec okazał się niezłomnym. Oczywiście panie, dusząc się ze śmiechu, powróciły do zamku. Podobno kupcowi nie uszło to na sucho: małżonka jego dowiedziawszy się o fakcie, w sposób bardzo dorażny dała połowie swej uczuć swe niezadowolenie...

Trociny, jako środek opatrunkowy. Przemysł pozyskał z drzewa papier i wełnę, obecnie zaś szarpie. P. H. Thomas zapoznaje nas bliżej z tym nowym wynalazkiem. Szarpie drzewne przyrządza on z trocin, oczyszczonych z wszelkich cząstek kanciastych, następnie zwilża on tak oczyszczone trociny materją antyseptyczną (przeciwgnilną) jako to: eucalyptolem, kwasem fenilowym, octem drzewnym, lub dwuchlorkiem rtęci. Szarpie trocinowe przykładają się suche lub zwilżone na rany, odpowiednio do natury tychże. Opatrunek taki oddaje podwójną usługę: absorbuje płyny, w ranie pozostające i utrzymuje ją w nieruchomości. Thomas używa trocin drzewnych do wszelakiego rodzaju ran i oddaje temu opatrunkowi pierwszeństwo przed każdym innym, gdyż posiada w wysokim stopniu własności absorbujące; łatwiej też przychodzi zmienić pył trocinowy, niż bandaż i watę.

Niebezpieczna podróż. Z Kopenhagi donoszą, iż w dniu 23 b. m przybył do miasta tego dziennikarz szwedzki, nazwiskiem Udagreen, płynący z Götheborgu do Londynu na łodzi 17 stóp długiej, a 3 szerokiej. Opuścił on Götheborg dnia 4 b. m. Z Kopenhagi, śmiały żeglarz zamierza się udać do Kielu, dalej zaś do Cuxhafen, wzdłuż wybrzeży niemieckich na Zuiderze, aż do Roterdamu, ztąd do Calais, a następnie kanałem do Dowru i Tamizą do Londynu, co razem stanowi 212 mil. Już w drodze z Gotheborga do Kopenhagi przebył burzę morską, która go bardzo z sił wyczerpała. Niezrażony, wypocząwszy i zaopatrzywszy się w żywność, Uddagreen puszcza się dalej Sam żadnych nie robił zakładów, podróżuje „dla przyjemności,“ porobiło je wszakże między sobą wielu innych.

Krajem egzaminów możnaby nazwać Chiny; nigdzie chyba na kuli ziemskiej urzędnicy państwowi nie bywają tylokrotnie egzaminowani. Pekiński organ urzędowy zamieszcza n. p. następujący okólnik: „Wszyscy mandżurscy i chińscy wiceprezesi w ministerjach, podkanclerze w wielkim sekretarjacie, dyrektorowie i poddyrektowie urzędów stołecznych trzeciego do piątego stopnia, którzy rozpoczęli karjerę po zdaniu trzeciego (stołecznego) egzaminu, i dotychczas nie zostali jeszcze egzaminowani na egzaminatorów, winni w tym celu stawić się 4 czerwca w Shang-shu-fang (bibljoteka) w pałacu cesarskim. Ci, którzy nie chcą brać udziału w egzaminie, powinni zawiadomić o tem poprzednio ministerjum ceremonji“. — A więc egzamin dla tych, którzy odbyli już trzy egzamina, na wypadek, gdyby sami chcieli zostać egzaminatorami.

„SIŁA“.

Otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcjo!

Na podstawie §. 19 ust. pr. (?) prosimy Szan. Redakcję o sprostowanie następujących mylnych (?) informacyj, zamieszczonych w nrze 209 *Kurjera Polskiego*, w artykule o stowarzyszeniu robotniczem „Siła“ w Krakowie

W artykule tym zamieszczono, że... „do założenia nowej instytucji (t. j. „Siły“) przyczynili się głównie pp. Franciszek Siedlecki i Gabrjel Górski, którzy niedawno przed sądem przyznali się do zasad socjalno-demokratycznych i t. d, oraz p. Englisz, który na ostatnim kongresie socjalno-demokratycznym w Wiedniu przemawiał imieniem robotników krakowskich“.

Informacja ta jest mylną. Inicjatorami bowiem stowarzyszenia „Siła“ nie byli ci panowie, lecz następujący robotnicy: Misiołek Leon, drukarz, Gardy Józef, stolarz, Szturkow Władysław, cukiernik, Kurowski Szczepan, drukarz, i Białostocki Jan, stolarz. Ci ułożyli i podpisali statut, oraz wysłali takowy do c. k. Namiestnictwa, ci więc „przyczynili się głównie do założenia nowej instytucji“.

Powtóre, panowie Franciszek Siedlecki i Gabrjel Górski nie weszli do Zarządu „Siły“ *nie z powodu wyznawanych przez nich zasad socjalno-demokratycznych*, ale tylko dlatego, że jako nierobotnicy są członkami-uczestnikami w stowarzyszeniu, a wydział składać się może tylko z samych członków zwyczajnych t. j. robotników, zaś p. Englisz nie wszedł do Zarządu, bo zupełnie nie kandydował.

Że zaś ci panowie, jako też i kilku innych z ostatniego procesu *młodzieży*, zapisało się do naszego Towarzystwa, aby nam pomagać w pracy nad uświadomieniem i wykształceniem robotników, *jest to dla nas zaszczytem* i dodaje nam w pracy otuchy, że *przy ich pomocy* stowarzyszenie robotnicze „Siła“ świetnie się będzie rozwijać, a robotnicy w Krakowie poznają w końcu *„rzetelne i rzeczywiste“* swoje interesa, takowe sformułują i bronić ich potrafią.

Nadmieniamy dalej, że stowarzyszenie nasze jest ogólno robotniczem i członkiem jego może być każdy robotnik bez względu na rasę, narodowość lub religję. *Do Towarzystwa więc naszego mogą należeć „nawet“ Moskale i Niemcy* (naturalnie robotnicy) w Krakowie zamieszkali.

W końcu prostujemy mylnie podaną liczbę członków naszego Towarzystwa. Do dnia 2 sierpnia b. r. przystąpiło do „Siły“ 350 członków.

Za zarząd Towarzystwa robotników „Siła“:

Kurowski Szczepan, przewodniczący. *Władysław Szturków*, zastępca przewodniczącego. *Leon Misiołek*, sekretarz.

Powyższe pismo zaprzeczając, jakoby pp.: Gabrjel Górski, Franciszek Siedlecki i Englisz przyczynili się głównie do zawiązania Towarzystwa, potwierdza zarazem, że ci panowie są głównym jego filarem, bo *zaszczytem, pomocą, otuchą; przez nich Stowarzyszenie świetnie się będzie rozwijać, oni wskażą robotnikom „rzetelne i rzeczywiste“ interesa, oni takowe sformułują, oni ich bronić nauczą.*

Któż więc są ci panowie, którzy mają być stowarzyszeni duszą i opatrznością? Czy to zasłużeni ludu obrońcy, czy ludzie wielkiej i zdumiewającej pracy i nauki, czy chociażby mężowie starsi i doświadczeńsi? Z pisma przytoczonego dowiadujemy się zaledwie tyle, że to młodzież, która miała proces, młodzież zresztą do żadnej kategorji robotników zaliczyć się nie może i dlatego nie mogła wejść do Zarządu.

Pp. Kurowski i Szturkow objaśnili nas, że młodzież ta weszła natomiast do *komisji odczytowej*. *„Uświadamiać będzie i wykształcać robotników, postulata ich formułować, praw ich bronić!“*

Że pp. Górski i Siedlecki czują się dość silnymi do podjęcia tak ciężkiego i pełnego odpowiedzialności zadania, dziwić się temu nie należy. Niedokończywszy jeszcze nauk a przedewszystkiem nie poznawszy dokładnie własnego kraju i jego stosunków, zapomnieli oni zbyt prędko, że każdy naród a więc i polski, ma swoją odrębną, rodzimą drogę rozwoju i w szerzeniu obcych nam prądów upatrzyli godny cel apostołowania między najniedoświadczeńszymi, a przeto najłatwiej wierzącymi. Jeżeli jednak oni zaszczytem, otuchą i pomocą robotników, czyż nie biedną Ojczyzna nasza, gdy nie znalazł się nikt godniejszy, którzyby nie słowami jak oni, ale rzeczywistą pracą całego życia zasłużył na lepszą pamięć klasy pracującej! A toż przecież przypuścić niepodobna, aby pp. Górski i Siedlecki byli jedynymi, którzyby wyrażali ideę współdziałania inteligencji krajowej z warstwą robotniczą.

Z żywiołami obcemi, n a w e t d l a c h l e b a, nie zwykliśmy się bratać tak chętnem sercem, a więc nie wiemy, czem w pamiętną rocznicę 3 Maja zajmowali się ci nieliczni robotnicy, którzy poszliby razem nawet z M o s k a l e m i N i e m c e m? — Wszyscy jednak prawi robotnicy, którzy nie są ciemną masą, ale mają świadomość rzetelnych i rzeczywistych swoich interesów, jak i interesów nigdy nie zapomnianej Ojczyzny, wiedzą o tem, że w tę wielką rocznicę i dla robotników polskich padło słowo prawdziwej otuchy.

P. Kazimierz Lange, człowiek pracy, a na polu oświaty ludu bardzo zasłużony, postawił na tym dniu wniosek w krak. Tow. Oświaty ludowej, aby obok pracy nad ludem wiejskim, zająć się także warstwą robotniczą, wydawać dla niej pisma, interesów jej bronić. Krak. Towarzystwo Oświaty ludowej, złożone z licznego grona ludzi zacnych i kraj miłujących, *jednomyślnie* przyjęło jego przedstawienie. W dniu 3 maja opuścił też prasę cyrkularz do robotników polskich, podpisany przez cały Wydział krak. Towarzystwa Oświaty ludowej, zatytułowany „Nasz program“, w którym przy określeniu podjętej akcji znajdujemy następujący ustęp:

„Torować drogę idei Stowarzyszeń i Spółek, a więc pouczać, zachęcać i pomagać do zawiązywania takowych: jużto wyłącznie przez rzemieślników jednego fachu, jużto przez ogół rękodzielników polskich, jużto przez rzemieślników, wspólnie z osobami innych stanów. Pierwsze z tych Stowarzyszeń miałyby na celu obronę wspólną ludzi jednego fachu, przeciw konkurencji krajowej tandety i cudzoziemskich wyrobów. Drugie, obronę wspólnych interesów ogólniejszej natury. Trzecie nareszcie łączyłyby: pracę ręczną jednych, wyższe wykształcenie drugich, a kapitały pieniężne trzecich, w harmonijne z sobą, a potężne na zewnątrz przedsięwzięcia, które wszystkim wspólnikom wielkie nieść mogą korzyści.

„Zaznajamiać rękodzielników naszych z przepisami obowiązujących u nas ustaw, których znajomość tak do zawiązywania Stowarzyszeń, jak i w ogóle do każdej pracy, w celu podnoszenia godności i do brobytu stanu rzemieślniczego, jest niezbędnie potrzebną“.

Nie dość na tem. Zaledwie ogłoszono ten program, w którym wiele innych głębokich i uader praktycznych, a na doświadczeniu opartych wypowiedziano zasad, zewsząd z kraju odezwały się potakujące głosy, domagające się podjęcia akcji w tym duchu, dla moralnego i materjalnego podniesienia polskiego robotnika.

Czy wiedzieli o tem panowie, którzy należą do Zarządu „Siły“? Przypuszczamy, że nie wiedzieli, bo gdybyśmy inne mieli w tej mierze zdanie, tobyśmy musieli powiedzieć zarazem tym szanownym panom, że nie godziło się krzywdzić Ojczyzny, odzierając z zasługi dla kilku młodzieńców, rzetelną i rzeczywistą zasługę, i przedstawiając kraj cały jako zacofany, zamiast szukać „siły“ w zgodnej pracy z innemi jego czynnikami.

— „Gdyby zaszła potrzeba, krew bym przelał dla Polski — powiedział nam jeden z delegatów Stowarzyszenia“. Brzmi to pięknie, ale czy będzie kiedyś Polska, jeżeli pod tym nędznym pozorem, że dla chleba pójdziemy właśnie z temi obcemi żywiołami, które nam chleb ten wydzierają; a pod przewodnictwem pp. Górskiego i Siedleckiego, zechcemy poniewierać dalej wszelką pracą i zasługą, która będąc krwi i ducha polskiego owocem, nie chce żywotnych interesów narodu i jego warstw poszczególnych, poświęcać obcym nam prądom i hasłom socjalno demokratycznym.

Czy Zarząd Stowarzyszenia „Siły“ zechce nas zrozumieć, trudno nam przewidzieć; ale jak nie szło nam o osoby tylko o rzecz samą, tak wiarę mamy we wszystkie odcienia robotników polskich, że stojąc na straży swoich interesów, stać jednak będą zawsze na rodzimym gruncie, i bacznie liczyć się będą z interesami kraju i Ojczyzny.

Moskalami i Niemcami nie potrzebujemy się opiekować. Na dwóch krańcach Ziemi ojczystej jeszcze świeże sterczą mogiły, a byłoby niewątpliwie lżej nam wszystkim i robotnikom polskim lepiej, gdyby w sercach było więcej pamięci o Tej, którą ludzie *bardzo mądrzy* radzą zapomnieć... dla chleba.

350 członków miało Stowarzyszenie „Siła“ dnia 2 sierpnia, a miljony członków ma Naród. Jedne zaś członki nie mogą żyć kosztem drugich, ani przeciw drugim, ale muszą się uzupełniać i harmonijną tworzyć całość. Bo chociaż są różne warstwy i stany w narodzie, choć różne zawodów nazwy, a potrzeb niezliczone gatunki, nasze imię — jak powiedział nieśmiertelny wieszcz narodu — jedno jest: Imię Polaków!

Kronika miejscowa.

Kalendarz. Dziś: Przemienienie Pańskie, jutro: św. Kajetana w.

Rocznice. Dnia 6 sierpnia 1783 oku dokończono restanracji wieży ratuszowej w Krakowie i założono na niej kulę pamiątkową.

Król Stanisław August upadł na duchu. Armja litewska pod ks. Wirtemberskim, rozbita; szlachta albo z konfederacją Targowicką związana, albo wraz z królem upada na duchu; Targowica czyni ogromne postępy, król pruski zdradza sojusz i zawarowanej nim pomocy odmawia; ks. Józef Poniatowski, a zwłaszcza Tadeusz Kościuszko, dzielnie trzymają sztandar polski.

Mimo powodzenia w odpornych walkach, cofać się musieli przed przemagającą siłą Moskali, ale gotowi do boju, nie upadali na duchu. Tymczasem król, nie chcąc tej jedynej obrony Polski, tej młodej armji stracić, wolał uledz naciskowi Katarzyny, do Targowicy przystąpił, zaś wojsku w przyjaznym szyku cofać się przed Moskalami rozkazał, uważając wojnę za skończoną. Tego rozkazu nie wykonał naczelny wódz ks. Józef Poniatowski, bo aby go nie wykonać, wziął dymisję, za jego zaś przykładem inni poszli jenerałowie. *Dnia 6 sierpnia 1792 korpus oficerski złożył ks. Józefowi hołd udzięczności za ten przykład honorowego pojmowania obowiązków.*

Posiedzenie Rady miejskiej zwołane dziś na wieczór, dla braku kompletu odłożonem zostało.

P. Frydryk Bischoff, c. k. radca dworu i gen. dyrektor budowy c. k. kolei państwowych, w towarzystwie p. Scali, zast. gen. dyrektora ruchu c. k. kolei państwowych, przybył wczoraj rano do Krakowa i o godz. 2-giej nadzwyczajnym pociągiem pospiesznym odjechał na linię kolei Karola Ludwika, aby poznać techniczny i administracyjny personal tej kolei. Ze strony zarządu kolei Karola Ludwika, towarzyszy p. Bischoffowi p. inspektor Goldenthal i inspektorowie sekcyjni. Krakowską dyrekcję kolejową zastępnje dyrektor Kolosvary. Podróż inspekcyjna radcy dworu Bischoffa trwać ma dni ośm, poczem wraz z gen. dyr. Scalą, powraca p. Bischoff wprost do Wiednia.

P. Franciszek Olszewski, naczelny redaktor *Kurjera Warszawskiego* przybył z Zakopanego do Krakowa, gdzie zabawi przez dzień dzisiejszy.

Prof. Łepkowski, wyjeżdżajac na kurację do kąpiel, złożył na czas swej nieobecności, urząd krakowskiego konserwatora zabytków, w ręce dra Stanisława Tomkowicza.

Na kongres higjeniczny do Londynu, wyjeżdżają dnia 7 b. m. prof. dr. Pareński, fizyk miejski dr. Buszek, dyrektor budownictwa miejskiego p. Niedziałkowski i delegat Tow. technicznego krakowskiego p. inżynier Serkowski.

Mianowanie. Wydział „Sokoła“ zamianował p. Kazimierza Haczewskiego, naczelnika „Sokoła“ kołomyjskiego, naczelnikiem „Sokoła“ w Krakowie. Czynność swą obejmie nowy naczelnik z dniem 1 września b. r.

Uwolnienie od opłaty stempla. Ministerstwo oświaty w porozumieniu z ministerstwem skarbu wydało reskrypt, na mocy którego podania studentów Uniwersytetu o uwolnienie od opłaty czesnego, jak również świadectwa stanu mają być wolne od opłaty stempla.

Ważna sprawa. Zazwyczaj stare budowle mają — jak wiadomo — zwykle w fundamentach wmurowane puszki z dokumentami, odnoszącemi się do założenia budowli, monetami, istniejącemi w czasie zakładania fundamentów pod one budowle, gazety, oraz różne ciekawe i nieraz wielce oryginalne przedmioty, mające dla archeologów i historyków niezmierną wartość. Dziwi więc nas obojętność naszych uczonych, zajmujących się zbieraniem i badaniem tych cennych dokumentów historycznych, że w czasie dokonywających się w Krakowie licznych rozbiórek starych domów nie raczył się żaden z nich zająć odszukiwauiem podobnych puszek.

Na tyle i tak starych budowli (jak naprzykład na Kazimierzu) niepodobieństwem się prawie wydaje, żeby nie natrafiono na jaką, że się tak wyrazimy, metrykę budowli. Czy jednak w tym roku znaleziono jaką puszkę lub jakie dokumenty? Nie! bo chociaż jaki robotnik na jaką puszkę natrafił, to nie znalazłszy w niej pieniędzy, lub znalazłszy zamiast spodziewanego skarbu zaledwie kilka starych monet, niemających kursu w kraju i stare szpargały, schował monety do kieszeni a szpargały, niemające dla niego żadnej realnej wartości, wyrzucił na śmiecie. Należałoby przy rozbiórce starych domów i fundamentów być samym archeologom na miejscu i pilnować takich odkryć, a z pewnością niejeden cenny dokument i niejedna stara moneta wzbogaciłaby nasze muzea.

Piękna myśl. Magistrat uchwalił wezwać stowarzyszenia rękodzielników, aby nakłaniały i zachęcały majstrów do posyłania swoich robotników i terminatorów w niedzielę i święta do parku dra Jordana na zabawy, ćwiczenia fizyczne i naukę śpiewu. Pod okiem odpowiednich kierowników, może w parku młodzież rzemieślnicza czas wolny od pracy przepędzać przyjemnie, a zarazem z korzyścią dla zdrowia i dla umysłu. Dotąd przeważnie młodzież szkolna korzysta z urządzeń parku, a wpływ dodatni tego zakładu na młodzież, znalazł uznanie w najszerszych sferach, a nawet u rządu, gdyż jak wiadomo, na przedstawienie Rady szkolnej miejskiej krajowej, wysłało ministerstwo trzech stypendystów dla poznajomienia się ze sposobem prowadzenia zabaw w parku, w celu zastosowania ich w innych miastach. Przyklasnąć więc tylko myśli Magistratu — który dąży do tego, aby wpływ korzystny i umoralniający młodzież, mógł się rozciągnąć także na młodzież rzemieślniczą. Spodziewamy się, że nasi pp. majstrowie uznają korzyść, jaka z umoralnienia młodzieży rzemieślniczej i dla nich samych wyniknie i chętnie zastosują się do wezwania Magistratu.

Na wystawę Zjed. Towarzystwa Przyj. sztuk pięknych nadeszły następujące obrazy: Badowskiego „Portret“, Benedyktowicza „Krajobraz“, Biernackiej Anieli „Moje siostry“, Gersona „Sobiesciada“, Kotarbińskiego „Pod strażą aniołów,“ Krzesza „Straż haremu,“ Zużana „Kto się w opiekę,“ „Wiosna,“ „Lato,“ Maszyńskiego „Marabut,“ Pająk Anieli „Sierotka,“ Pawliszaka „Tatarzy w ordynku,“ Piątkowskiego „Zabójstwo,“ Piechowskiego „U porachnnku,“ Rexa „Sprawa Clemenceau,“ Roletschka „Fritjowska zaga,“ Valentiniego „Urodziny,“ Wiesiołowskiego „W krainie marzeń,“ Wodzińskiego „Na stanowisku“.

Upiększenie okolic Krakowa. Dowiadujemy się, iż burmistrz miasta Krzeszowic p. Kantcrek i radny p. Rybacki postanowili zbudować kosztem gminy szereg will na górze Czatkowickiej, tuż nad źródłami, zkąd rozpościera się wspaniały widok na lasy hrabstwa Tenczyńskiego, na zamek Tenczyński i na cudowną panoramę Krzeszowic. Z góry Czatkowickiej widać również w dali zamek Lanckoroński, Babią górę, a w dnie pogodne ujrzeć można nawet Tatry. Pobudowanie więc w tak malowniczem miejscu ładnych willi, będzie bardzo dogodnem nietylko dla rodzin udających się na letnie mieszkania, ale i dla turystów zwiedzających często nasz kraj rodzinny. Dla Krzeszowiczan zaś będzie to źródłem stałych i pewnych dochodów, przy jednoczesnym upiększeniu okolicy.

Zatwierdzone budowle. W ulicy Siemiradzkiego zatwierdził magistrat plany na budowę domu dwupiętrowego, p. Michałowi Pncińskiemu, według rysunków architekta p. Leopolda Tlachny; zaś w ulicy Podbrzezie ma stanąć dom zdrowia dla izraelitów p. M. Horowitza, według planów radcy miejskiego p. architekta Karola Knausa.

Ulica Siemiradzkiego zostanie jeszcze w tym miesiącu wyszutrowaną, wybrukowaną i urządzone zostaną ścieki; odnośne plany i kosztorysy wypracowało budownictwo. Uporządkowanie tej ulicy kosztować będzie na całej przestrzeni, między ulicą Łobzowską a Karmelicką 3.000 złr.

Plac przed zakładem starców i kalek, fundacji ś. p. Ludwika i Anny Helclów, zostanie uporządkowanym materjałem brukowym, wziętym ze starego chodnika w ulicy Sławkowskiej.

Niefortunna jazda. W dniu wczorajszym wydarzyło się na Wiśle nieszczęście w czasie jazdy parostatkiem, należącym do przedsiębiorców budowlanych pp. Uderskiego, Kurkiewicza i Ski. Oto monter fabryki p. Petersheima, chcąc wypróbować ów statek, będący w owej fabryce w reparacji, wziął do pomocy jednego z ludzi fabrycznych do sterowania i puścił statek w ruch. Sternik nie obznajmiony z kierowaniem parowca, najechał na galar stojący nad brzegiem i rozbił go na miejscu. Statek zatrzymano, lecz drzewo z rozbitego galaru popłynęło z wodą. Szczęściem, że nikt z ludzi się nie znajdował na galarze. Wypadek ograniczył się więc tylko na materjalnej stracie. Podobno monter pozwolił sobie odbyć ową niefortunną próbę bez wiedzy inżyniera fabrycznego. Parowiec ów był widocznie budowany w czasie dni feralnych, gdyż jak nam wiadomo, przebył już kilka ciężkich prób a po nabyciu go przez wyżej wymienioną firmę w Gracu, w czasie transportu uległ przed rokiem rozbiciu.

Wychodźtwo żydów. Wczoraj po południu policja krakowska zatrzymała na dworcu kolejowym rodzinę żydowską, składającą się z dziewięciu osób, przynależną do Turcji, która tu przybyła bez środków utrzymania.

Aresztowanie. Wczoraj przyaresztowano Haskle Pancera, kelnera hotelowego, za tamowanie podróżnym wyjścia z dworca i za czepianie tychże natrętne.

TELEGRAMY.

Doniesienia urzędowe.

Wiedeń 6 sierpnia. Zarządcę pocztowego Caspara, mianował minister handlu starszym zarządcą w Przemyślu.

Wiedeń 6 sierpnia. *Wiener Ztg.* ogłasza udzielenie godności tajnych radców: marszałkowi krajowemu ks. Eustachemu Sanguszce i prezesowi Koła polskiego Apolinaremu Jaworskiemu.

Wiedeń 6 sierpnia. Z powodu wybuchu i szerzenia się cholery w Syrji nakazał minister handlu siedmiodniową kwarantannę dla statków i towarów, przybywających z portów, znajdujących się pomiędzy Mesyną a Trypolis, z wyjątkiem statków z ostatniego portu. Ścisła lekarska kontrola nakazana dla okrętów i ładunków, przybywających z Mesyny, Arabji, Trypolisu i Jaffy.

Wystawa w Pradze.

Wiedeń 5 sierpnia. Dr. Rieger zapewnił redaktora *W. Allgemeine Ztg.*, że cesarz przybędzie do Pragi stanowczo w d. 16 albo 17 września na czternastodniowy pobyt.

Praga 6 sierpnia. *Hlas Naroda* donosi, że cesarz przybędzie na wystawę w dniach 16 — 18-go września, zabawi w Pradze dni 14, w którym to czasie obejrzy również kilka zakładów przemysłowych.

Praga 6 sierpnia. Z Chorwacji przybyło na wystawę wczoraj 386 osób. Policja nie wpuszczała jednak nikogo na peron, nawet dziennikarzy.

Praga 6 sierpnia. Wiadomość o uwięzieniu kilku osób, z powodu przybycia na wystawę Chorwatów i Słoweńców, okazała się fałszywą.

Król serbski w Rosji.

Petersburg 6 sierpnia. Król Aleksander I. otrzymał od prezydenta Belgradu Milowana Marinkowicza depeszę, w której tenże prosi, aby król podziękował w imieniu Serbji za przyjęcie, jakiego w Rosji doznaje.

Petersburg 6 sierpnia. Król Aleksander zamieszka w pałacu zimowym do chwili powrotu cara z manewrów finlandzkich, poczem uda się na kilka dni do obozu w Krasnem Siole.

Flota francuzka w Rosji.

Petersburg 6 sierpnia. Kontraadmirał Gervais z 40 oficerami i 16 podoficerami udał się do Moskwy. Na dworcu liczne tłumy publiczności żegnały odjeżdżających manifestacyjnie.

Petersburg 6 sierpnia. Do Björkoe przybyła eskadra francuzka, opuściwszy Kronsztadt wśród okrzyków licznie zgromadzonej publiczności.

Petersburg 6 sierpnia. Marynarze francuzcy pozostawiają następujące autografy: „Francja i Rosja to dwa ciała, ale dusza jedna“. „Prócz Francji jest teraz Rosja także naszą ojczyzną“. Autograf admirała Gervais jeszcze nie znany.

Traktat rosyjsko-francuzki.

Petersburg 6 sierpnia. *Niediela* żąda, aby pomiędzy Rosją a Francją był zawarty formalny traktat, ponieważ polityka wolnej ręki jest dla przeciwników korzyścią, a politycznych skutków z owacji spodziewać się nie można.

Londyn 5 sierpnia. Poseł francuzki zaprzecza stanowczo doniesieniu *Timesa* o zawarciu przymierza pomiędzy Rosją a Francją.

Berlin 6 sierpnia. *Kreuz Ztg.* donosi, iż car nie chce podpisać traktatu z Francją. Depesza gratulacyjna cara do Carnota nie może służyć jako dowód, że jest przeciwnie.

Zasłabnięcie królowej belgijskiej.

Bruksela 6 sierpnia. Prezes ministrów uwiadomił Izbę o zasłabnięciu królowej, które posiada cechę nerwową i zarazem oświadczył, iż można się spodziewać prędkiego powrotu do zdrowia

Bruksela 6 sierpnia. Jest rzeczą pewną, że przyczyną choroby królowej była gwałtowna scena pomiędzy cierpiącą umysłowo cesarzową Karoliną, wdową po Maksymiljanie.

Zajście w Bolonji.

Rzym 6 sierpnia. Wzburzenie ludności w Bolonji przeciwko oficerom 50 pułku wzrasta. Jeden komisarz policji otrzymał od oficera cięcie szablą. Dzienniki nawołują ludność do zachowania się spokojnie. Pułkownika i kilku oficerów skazano na areszt domowy w koszarach.

Rzym 6 sierpnia. *Esercito Italiano* oświadcza, iż kary wymierzone na oficerów nie przywrócą spokoju. Wypadek w teatrze był tylko pożądanym powodem do zakłócenia spokoju, dowodzą tego krzyki demonstrujących: „Niech żyje anarchja!“ „Precz z armją!“

Zaburzenia w Lizbonie.

Lizbona 6 sierpnia. Wczoraj były w mieście znowu zaburzenia. Tłumy ludu udały się na wybrzeże przystani i żądały puszczenia na wolność więźni, pracujących na łodziach. Pomiędzy policją a ludnością przyszło do krwawego starcia. Kilka osób uwięziono.

Powstanie w Yemen.

Carogród 6 sierpnia. Według ostatnich wiadomości nadeszłych z Yemen, tureckie wojsko odniosło zwycięztwo nad powstańcami, rozproszywszy jeden z głównych oddziałów.

Ruch robotniczy.

Lublany 6 sierpnia. *Slovensky Narod* donosi, że robotnicy z kopalń terbowelskich podjęli na nowo pracę. W sobotę wysłano do Terbowli znaczną ilość żandarmów i wojska, co się okazało zbytecznem. W niedzielę odbyło się zebranie robotników, którego przebieg był spokojnym.

Zjazd członków Tow. astronomicznego.

Monachjum 6 sierpnia. Prof. Gylden ze Sztokholmu, zagaił czternaste posiedzenie członków Towarzystwa astronomicznego. Imieniem rządu, powitał zgromadzonych minister oświaty. Z Austrji przybyli: Palisa, Hertz, Wagner i Hertel.

Wystawa w Chicago.

Berlin 6 sierpnia. Komisję wystawową z Chicago przyjmował na audjencji sekretarz stanu Bötticher i kanclerz Caprivi. Wieczorem był bankiet w poselstwie amerykańskiem.

Berlin 6 sierpnia. Cesarz Wilhelm interesuje się podobno bardzo wystawą w Chicago i ma zamiar w r. 1893 odwiedzić Amerykę północną.

Zbrodnia.

Praga 6 sierpnia. Domokrążca Sofradca, Bośniak z Foczy, na wycieczce do lasu Kundratitz strzelił czterykroć z rewolweru do 20-letniej żony właściciela winiarni Herrmana. Aresztowany wzbrania się podać powodu, który go skłonił do zbrodni.

Położenie w Chinach.

Paryż 6 sierpnia. Panujące w Chinach wzburzenie, zdaje się być charakteru politycznego. Rząd chiński zapewnia, że poczynił wszelkie kroki w celu utrzymania porządku, co jednakowoż dotychczas jest bezskutecznem. Państwa europejskie prowadzą już rokowania w celu podjęcia wspólnej akcji wobec Chin. Ribot miał dłuższą rozmowę w tej sprawie z sekretarzem ambasady chińskiej.

Pożar lasów.

Petersburg 6 sierpnia. W gubernji tambowskiej, pożar lasów przybiera coraz groźniejsze rozmiary. Wysłano trzy bataljony syberyjskiego pułku grenadjerów, w celu gaszenia ognia.

Zamach.

Madryt 6 sierpnia. *El Imparcial* donosi: General Aliumada, naczelnik okręgu wojskowego w Katalonji, został zraniony przez pewnego kaprala strzałem z rewolweru. Kaprala natychmiast aresztowano.

Wiedeń 6 sierpnia. Serbski poseł Simicz, uda się na końcu b. m. nad granicę austrjacko-rosyjską, ażeby powitać swojego monarchę i towarzyszyć mu do Wiednia i do Iszlu.

Praga 6 sierpnia. Urodziny cesarskie będą tu obchodzone uroczyście. Na wystawie czynią wspaniałe przygotowania.

Zagrzeb 6 sierpnia. *Hrvatska* donosi: Duchowieństwo chorwackie wysłało do biskupa Nakicza pismo, w którem prosi, aby zezwolił na używanie słowiańskiej liturgji. W razie odmownej odpowiedzi — pisze *Hrvatska* — wyśle duchowieństwo deputację do Rzymu.

Kijów 6 sierpnia. W Elizawetgradzie tłum zaczął rabować sklepy żydowskie, poczem wtargnął do mieszkań i niszczył wszystko do szczętu. Chłopi bili każdego, o którym sądzili, iż jest żydem. Kilkunastu żydów ciężko ranionych, trzech zabitych.

Budapeszt 6 sierpnia. Prezes ministrów Szapary podał na wczorajszem posiedzeniu klubu liberalnego projekt porządku w dalszych obradach nad reformą administracyjną. Po przyjęciu pierwszego paragrafu ma być do drugiego wniesiona poprawka żądająca od rządu, aby przedstawił projekty ustawowe, odpowiadające zasadom, zawartym w paragrafie pierwszym a odnoszące się do urzędników administracyjnych, organizacji komitetów i zakresu działania wydziałów i sądów administracyjnych. Wobec tego pozostałe paragrafy musiałyby być zniesione, a po uchwaleniu obu paragrafów obrady Izby zostałyby przy trzeciem czytaniu przerwane. Projekt ten przyjęto jednogłośnie z okrzykiem „Eljen“ na cześć prezydenta ministrów.

Berlin 6 sierpnia. Jak donosi *Nordd. Allg. Ztg.* w festynach petersburskich zaznaczono tak ze strony francuzkiej jak rosyjskiej, że utrzymanie pokoju jest głównym celem objawów sympatji francuzko-rosyjskich. Gazeta zaznacza wyraźnie, iż nie ma powodu do przypisywania Rosji i Francji zamiarów zerwania pokoju, ze względu jednak na temperament narodowy tak Rosjan jak Francuzów, można przypuszczać, że w obu narodach spotęguje się poczucie własnego znaczenia.

W sprawie cieśniny dardanelskiej i Egiptu wspomina *Nordd. All. Ztg.* artykuły pism angielskich i powiada, że przypuszczenia tychże o następstwach zbratania się w Kronsztadzie przywodzą na pamięć fakt, iż w sytuacji ogólnej nie brak faktów, które mogłyby się stać powodem wymiany zdań politycznych, choćby bezpośrednio nie sprowadziły wojny.

Eisenach 6 sierpnia. Przybyła tu arcyksiężna wdowa Stefanja. Na dworcu powitał ją w imieniu wielkiego księcia, marszałek dworu hr. Wedell. Pobyt potrwa prawdopodobnie tylko jeden dzień.

Monachjum 6 sierpnia. Książe Ferdynand bułgarski udał się po powrocie z Bayreuthu w dalszą drogę do Wiednia.

Skwierzyn 6 sierpnia. Wielki książe meklembursko-szweryński ma się cokolwiek lepiej, ataki astmatyczne nie ustają jednak.

Petersburg 6 sierpnia. Carewicz przejeżdżał wczoraj przez Werchno-Uralsk w gubernji orenburskiej.

Petersburg 6 sierpnia. Car z carową, w. ks. Aleksy i minister wojny Wannowskij wyjechali do Finlandji.

Petersburg 6 sierpnia. Pograniczna straż na granicach niemieckich została znowu wzmocnioną. Baraki żołnierskie zostaną powiększone, równocześnie stawiają się mieszkania dla oficerów.

Hamburg 6 sierpnia. *Altonaer Tageblatt* dowiaduje się z wiarogodnego źródła, prawdopodobnie od hr. Waldersee, że przyczyną rozdwojenia pomiędzy cesarzem a Bismarckiem, była wewnętrzna polityka byłego kanclerza.

Cherbourg 6 sierpnia. „Admirał Kornilow“ odpłynął wczoraj do Kronsztadtu.

Paryż 6 sierpnia. *Agence Havas* donosi, iż poseł Herbette pozostanie na swem stanowisku w Berlinie.

Londyn 6 sierpnia. Rada municypalna postanowiła wybić medal na pamiątkę pobytu cesarza Wilhelma w Londynie.

Londyn 6 sierpnia. Wczoraj wieczorem nastąpiło zamknięcie parlamentu.

Londyn 6 sierpnia. Do *Daily News* donoszą, że Parnella witała ludność w Thuresie z zapałem. Parnell na zebraniu miał oświadczyć, że nie myśli o ustąpieniu ze swego stanowiska O'Briennowi lub Dillonowi. Redakcja czasopisma *Freemans Journal* ogłasza, że redaktorzy pisma założą nowe pismo *United Ireland*, gdyby akcjonarjusze pierwszego oświadczyli się przeciw Parnellowi.

Nowy Jork 6 sierpnia. W Wirginji 50 włoskich robotników napadło dom farmera Brunnenfielda. Robotnicy zabili całą rodzinę i dom spalili. Był to akt zemsty, gdyż Brunnenfild przed niedawnym czasem zastrzelił jednego włoskiego robotnika.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Lekcje języka niemieckiego, oraz konwersacji udziela pedagog z kilkoletnią praktyką. Adr. w Administracji „Kurjera Polskiego". 23(31-?)

Ukończony gimnazjasta (z maturą) przygotowuje do egzaminów wstępnych i poprawczych. W miejscu lub na prowincji. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego". 328(5-5)

Posady i prace.

Francuzka, Paryżanka z dobrym akcentem, poszukuje miejsca do konwersacji lub też do nauki języka francuzkiego. Bliższa wiadomość pod adr.: Kraków, ul. Łobzowska l. 2, parter. 340(_6-?)

Młoda osoba ukończywszy kurs Fröblowski, życzy sobie przyjąć miejsce na wsi lub do kąpiel. Może także zająć się gospodarstwem domowem. Adres: T. S. ulica Poselska Nr. 15. 301(64-?)

Doniesienia rozmaite.

„Warszawa" Grottgera do nabycia w księgarni Gebethnera i Spółki. 293(62-?)

Rower w dobrym stanie, tanio do sprzedania. Wiadomość w Adm. „Kurjera Polskiego". 348(4-4)

10 fortepianów przegranych, rozmaitych z pierwszorzędnych fabryk, jest do sprzedania w składzie fortepianów Jana Mattusa Kordeckiego, ul. św. Anny, (hotel Victorja). 335(10-10)

Okazja! Pianino czarne, nowe, mało używane, zaraz do sprzedania, ul. Wiślna l. 9, II. p. 249(5-5)

Willa w Krynicy pod „Kościeszką", pokoje częściowo na sezony do wynajęcia z meblami. Marja Bourdon w Krynicy.

Hotel Narodowy w Krakowie, jest za kancją do wydzierżawienia. Wiadomość w miejscu. 351(1-3)

Meble t. j. szafa, komoda i sofa z powodu wyjazdu są do sprzedania, ul. Garbarska 12, I. p. 3334(27-?)

Fortepiany przegrane Hofbauera i Streichera są do sprzedania w składzie fortepianów B. Gabryelskiej, Kraków, Rynek, Krzysztofory. 332(27-?)

Dom parterowy, murowany, tynkiem kryty, z oficyną i ogródkiem z wolnej ręki do sprzedania. W Podgórzu ulica Kalwaryjska Nr. 317.

Studentów szkół średnich, przyjmuje się, tak jak w latach poprzednich, na stancję. Opieka troskliwa, fortepian w domu, język francuzki na żądanie. Wielopole l. 10, I. p. 320(3-?)

Lokale.

Pokój duży na I piętrze, umeblowany, z wiktem i usługą lub też bez, jest każdego czasu do wynajęcia, przy ul. Długiej l. 47. 321(37-?)

Pokój duży, frontowy z nyżą, z meblami lub bez mebli, od 1 sierpnia do wynajęcia, ul. Szewska l. 4, I piętro, schody frontowe, drzwi na prawo. 308 52 ?)

M. Bayer i Spółka

Filja Wiedeńskiej Fabryki

Kraków, Sukiennice, L. 12, 13 i 14.

Główny skład

bielizny męskiej, damskiej i dziecinnej,

Płócien, Bielizny stołowej,

wszelkich wyrobów trykotowych w wełnie, bawełnie i jedwabiu,

1361(20-?)

oraz

płóciennej bielizny krepowej

systemu Wielebn. księdza Sebastjana Knajpa.

!! BEZ KONKURENCJI !!

Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy Niech kupuje tutki (gilzy) NIEKLEJONE z fabryki

S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO

Lwów — Teatralna 3. Kraków — Sukiennice 28.

Ceny bardzo niskie.

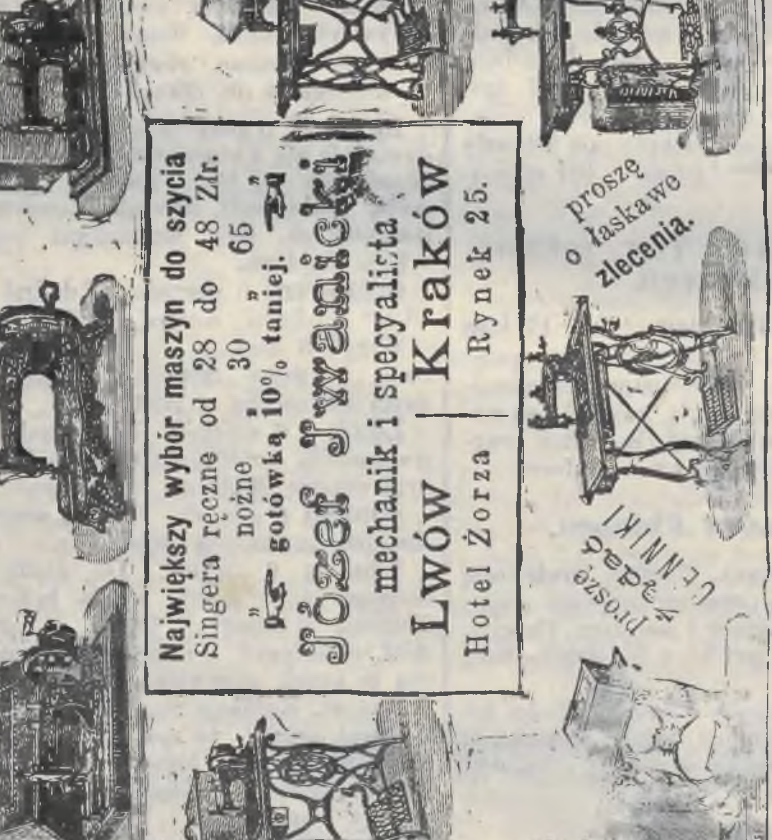
100 sztuk od 12 centów

Zlecenia zamiejscowe — odwrotnie. Opakowanie gratis. Przy odbiorze 5000 koszta transportu ponosi fabryka. 1678(225 ?)

Uwaga. Gilzy nieklejone nie pękają przy robieniu papierosów.

Od 20 lat we Lwowie w hotelu Zorża.

Sprzedanych maszyn 12.000.



Zastępuje fabryki maszyn do szycia Wheeler Wilson, New-York. — Frister-Rossmann, Berlin. — Dürkopp & Co., Bielefeld.

NAKŁADEM KSIĘGARNI

Spółki Wydawn. Polskiej w Krakowie

wyszła z druku rozprawa p. t.:

Reformy Społeczne i Polityczne KONSTYTUCJI 3 MAJA

przez

O. BALZERA, 1410

Profesora Uniwersytetu Lwowskiego.

Cena 1 złr.

W miejscu pierwsze w Krakowie łazienki i łaźnia parowa. Najzdrowsze położenie z miejscowych hoteli.

HOTEL PIERWSZORZĘDNY, świeżo odnowiony.

Komfort. Czystość. Usługa szybka.

Ceny bardzo przystępne. Pokój od **50** ct. do **2** złr. **50** cnt. dziennie!

Publiczność tylko doborowa.

HOTEL KRAKOWSKI

ul. Podwale l. 87 (przy plantacjach).

Pierwszorzędna **Restauracja** z największym komfortem urządzona wraz z dużą salą z widokiem na planty. Od 1 paźdz. mieszkania na dłuższy czas wynajęte oddaje się pod bardzo korzystnemi warunkami. Sala może być odstąpiona na bale, wieczorki i pikniki.

NAKŁADEM

K. BARTOSZEWICZA (Kraków Szewska 15)

wyszedł tom pierwszy dzieła:

KSIĘGA PAMIĄTKOWA

Setnej rocznicy ustanowienia Konstytucji 3 Maja.

Tom ten zawiera:

1) Dzieje powstania i przygotowania konstytucji napisane przez Ignacego i Stanisława Potockich, Dmochowskiego i Kołłątaja.

2) Ośm najznakomitszych i najrzadszych broszur politycz. i satyrycznych z r. 1791 a mianowicie dwie broszury Kołłątaja, „List" biskupa Adama Krasińskiego, „Katechizm o tajemnicach rządu polskiego" ks. Jezierskiego „Przemowę" do Polaków Staszyca i t. d.

3) Wiersze, satyry i zagadki tyczące się konstytucji — między innemi nieobjęte żadnem wydaniem wiersze Trembeckiego.

4) Kronikę dni kwietniowych i majowych 1791 r. dającą najdokładniejszy obraz 3 maja i dni go poprzedzających, na podstawie wszystkich istniejących materjałów drukowanych i wielu źródeł rękopiśmiennych.

5) Dokładny tekst konstytucji.

Cena grubego tomu na pięknym papierze w wielkiej 8-ce 1 złr. 80 ct. Z przesyłką 2 złt. z prenumeratą zgóry za tom II-gi, który ukaże się w maju 3 złr. 20 z przesyłką 3 złr. 60 ct.

Nakładem tejże księgarni wyszedł pierwszy zeszyt

Albumu portretów, rycin i widoków

odnoszących się do Konstytucji 3 Maja.

Album zawiera 27 klisz wykonanych w najlepszym zakładzie reprodukcyjnym, Husnika w Pradze.

Wszystkie pisma nazywają Album **wspaniałą pamiątką** Konstytucji.

Cena pierwszego zeszytu **80** cnt., z przesyłką **85** cnt.

Zeszyt 2-gi wyjdzie w maju. Cena prenumeracyjna oba zeszytów razem 1 złr. 40 cnt., z przesyłką 1 złr. 50 cnt.



Główny magazyn broni

I WSZELKICH PRZYBORÓW MYŚLIWSKICH

Bolesława Glinieckiego

w KRAKOWIE,

posiada na składzie

wielki wybór rewolwerów systemów

Smith-Wesson, Mercenier, Galand, Kobold, Hamerless i wielu innych z pierwszorzędnych fabryk **po cenach najumiarkowańszych,** wykończonych z najlepszego materjału, należycie ostrzelanych i zaopatrzonych marką rządową.

Oprócz tego polecam:

Stucce i pistolety tarczowe i pojedynkowe, Repetjerki 6-cio strzałowe, Patrony rewolwerowe i stuccowe w wszelkich kalibrach i wszystkich systemów. Przybory do szermierki w najbogatszym wyborze. Wyroby skórzane i galanteryjne, Brzytwy szwajcarskie Lecoultre 1019

Perfumerja francuzka i angielska woda kolońska.

po cenach zadziwiająco tanich.

Na wiosenną porę!

FILJA WIEDEŃSKIEJ FABRYKI

Ubiorów

Heilmann Kohn i Synowie

w Krakowie

przy ul. Grodzkiej l. 9, I-sze piętro

zawiadamia Szan. Publiczność, iż zaopatrzoną została na porę wiosenną i letnią w obfity wybór

UBIORÓW MĘZKICH

z najlepszych materjałów krajowych i zagranicznych a mianowicie: 1084(52-?)

eleganckie zarzutki, ubrania marynarkowe, żakietowe, frakowe, salonowe, szlafroki, menżykowy najnowszego fasonu, bundy podróżne, kamizelki pikowe, oraz w wielki wybór

ubrań dziecinnych.

Przedmioty wyż wymienione, wykończone w własnej pracowni, sprzedajemy

po zdumiewająco tanich cenach.

Aby uniknąć pomyłek, uprasza się o zapamiętanie ulicy i numeru domu, gdzie się filja znajduje.

Z poważaniem HEILMANN KOHN i SYNOWIE
Grodzka L. 9, I-sze piętro.

Filje nasze: w Krakowie, ul. Grodzka l. 9; w Tarnowie, Rzeszowie, Jarosławiu, Przemyślu, Lwowie, Stanisławowie, Czerniowcach, Bielsku i Opawie.

Na letnią porę!

Na wiosenną porę!

Teatry amatorskie

wydawane pod redakcją **JÓZEFA BLIZIŃSKIEGO**

Dotychczas wyszły

i są do nabycia we wszystkich księgarniach:

1. **Broń niewieścia,** komedja w jednym akcie p. Benedixa. 30 cnt. 1503(30-?)
2. **Za pozwoleniem łaskawa pani,** komedja w jednym akcie p. E. Labiche i Delacour. 30 cnt.
3. **Łapka na myszy,** komedja w jednym akcie p. Roseaux. 40 cnt.
4. **Partja pikiety.** 40 cnt.
5. **Takie wszystkie,** komedja w 1 akcie K. Narrega. 30 cnt.

Pod prasą: **Monogram i Pożar w klasztorze.**

Materjały historyczne (niedrukowane) przeszło w 100 listach od roku 1791 do 1863, a mianowicie: Fr. Bacciarellego, nadwornego malarza Stan. Aug Poniatowskiego; w listach rodziny LESSLÓW: architekty nadwornego tegoż króla, Józefa, budowniczego m. Warszawy i Stanisława, adjutanta z r. 1831, oraz odpowiednie dokumenta **są do odstąpienia.** Bliższa wiadomość w Administracji „Kurjera Polsk."

Gdy mi potrzeba inserować 1428(54-?)

w dziennikach lwowskich i innych krajowych jako też **w zagranicznych,** to załatwiam to zawsze najtaniej przez

Centr. Biuro Ogłoszeń

Lwów, Kopernika 11.

Kilka Panienek lub Chłopczyków,

uczęszczających do szkół, mogę jeszcze przyjąć na mieszkanie, lekcje fortepianu i korepetycje w domu. Warunki przyjęcia najprzystępniejsze. **Ul. Kopernika 18 I. piętro Marja Kisielewska,** wdowa po nauczycielu. 1542(2-4)

Zarząd dóbr Obłaźnice

o. p. **Nowesioło k. Stryja.**

MASŁO 5 klgr. paczka bruto franco: pierwsza strefa **3** złr. **25** cnt., druga strefa **3** złr. **40** cnt.

1224(46 ?) Z poważaniem **H. Selleb.**

Włodzimierz C. Angelus

1301 (dawniej F. Bruno Hahn) (2-2)

Kraków, Grodzka l. 2,

znowu otrzymał świeży transport

Parasolki, torby podróżne, koszule, krawaty, pończochy czarne od 25 cnt., pończoszki dziecinne, skarpetki, szelki. Gry ogrodowe, huśtawki, trapezy i pierścienie. Czapeczki, kaftaniczki i podbródki szydełkowe dla dzieci.

Dr. Med. E. Kozierowski

ul Tomasza l. 28, I. p.

ordynuje od godziny 3 4.

1497(2 30

Mam zaszczyt donieść Sz. Publiczności, iż przybywszy z Warszawy, założyłem w Krakowie, **Rynek główny l. 22**

Skład Obuwia

własnego wyrobu.

Ceny na towar, za którego dobroć sumiennie zaręczyć mogę, naznaczyłem możliwie najniższe. Kamaszki męskie oddaję począwszy od **3** złr. **50** cnt., a damskie od **3** złr. i wyżej stosownie do wymagań. 81(304-?)

Bronisław Dobrzański.

Guwerner

egzam., z wysoko niemieckim djalektem, także i z polskim wykładem, który przez więcej lat polskim dzieciom bardzo korzystnie naukę w niemieckim udzielał, szuka posady. Adr. **Wantowski, Kraków, ulica Jagiellońska Nr. 9.** 1549(2-2)

Na premje szkolne!

HOSANNA,

książeczka modlitewna dla dzieci,

wyszła w nowem wydaniu, znacznie powiększonem i jest do nabycia (osobne egz. dla dziewcząt) w handlu księgarskim po cenach: 1431(6-6)

a) Oprawna w płótno ang. z brzegami czerwonymi za 45 cnt., b) opr. w płótno ang. z brzegami złoconemi, z obrazkiem i na lepszym papierze za 60 cnt., c) opr. w skórę za 70 cnt., d) opr. w szagryn ze złoconemi wyciskami i e) w oprawie francuzkiej d) i e) na welinowym papierze po 1 złr. 25 cnt.

Główny skład

w księgarni Krzyżanowskiego

w Krakowie,

oraz (po zniżonych cenach) u wydawcy

ks. W. Gadowskiego w Tarnowie.

MAGAZYN DORA

przy ul. Florjańskiej l. 45.

przyjmuje 1529(5-20)

wszelkie obstalunki w zakres krawieczczyzny damskiej wchodzące i wykonywa takowe **po cenach umiarkowanych.**

✝

Ludwik Stefan

Ślepowron Jastrzębski

ur. w Zebrzydowicach r. 1825,

umarł zaopatrzony śś. Sakramentami dnia 4 sierpnia 1891 r.

Pogrzeb odbędzie się w Marcyporębie dnia 6-go sierpnia o godzinie 8-mej rano.

Nowe wydanie

książeczki kieszonkowej

do nabożeństwa

przez Morawskiego,

do nabycia u 1540 4-4)

K. ZAJĄCZKOWSKIEGO

pod „Aniołem", plac Marjacki 8.

Panny przybywające do Wiednia dla dokończenia edukacji lub specjalnych jakich studjów, czy to w konserwatorjum czy w szkole handlowej etc., znajdą opiekę, pomieszczenie i komfort rodzicielskiego domu u profesorowej Kahane. Fortepian na miejscu, konwersacja francuzka i pomoc naukowa. Adres obecny **Währing, Johannesgasse 2** Zgłoszenia wyłącznie do dnia 30 sierpnia. 1546(2-6)

WYROBY

MEBLI GIĘTYCH

z suchego drzewa,

trwale, gustownie i ozdobnie wykonywanych, 1860(24-?)

zawsze na składzie w odpowiedniej ilości **i po najtańszych cenach** polecają Szan. Publiczności

Tercjarze św. Franciszka

Kraków, ulica Piekarska, 21.

Zamówienia odwrotną pocztą najpunktualniej.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić, iż z dniem 4-go lipca otworzyłam

HANDEL

TOWARÓW KORZENNYCH

i wszelkich

owoców krajowych

i południowych.

Przyjmuję także zamówienia na **kwiaty** z ogrodu p. Zamorskiego.

R. Zielińska,

(24-?) w Krakowie, ul. Bracka l. 5.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 5 sierpnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	124 50	126 —
Marki niemieckie	57 70	58 20
20-to frankówka ważna	9 36	9 46
Rubel srebrny obrączkowy	1 33	1 43
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	92 10	92 80
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 50	105 —
4% galicyjskie Obligacje propinacyjne 26-lotnie	93 —	93 80
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 50	105 —
5½% „ „ „	98 50	99 25
4% Obligacje komun. galic. Banku krajowego	101 —	101 75
4% Listy likwid. Królestwa Polskiego za 100 r. im. wart. oprócz kuponu bież. w rublach i kop.	97 —	98 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	98 80	99 30
4% „ „ „ Tow. kr. ziem. we Lw. nieokr.	97 50	98 50
4% „ „ „ „ „ „ „ 41 let.	95 50	96 —
4% „ „ „ „ „ „ „ 56 let.	95 20	95 80
4½% „ „ „ „ „ „ „ 52 let.	99 50	100 —

	płacą	żądają
5% Listy zast. gal. Banku hipot. we Lw. prem	108 70	109 20
5% „ „ „ „ „ „ „ niep	100 70	101 20
4½% „ „ „ „ „ „ „	98 40	99 —
6% Listy zast. Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100 25	101 25
6% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	59 —	6? —
5% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	52 —	54 —
5% Listy zastawne Tow. kredytowego ziemskiego Królestwa Polskiego z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bież. w rub. i kop.	100 50	101 50
Akcje kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr	210 —	213 —
„ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200 „	240 —	243 —
Galicyjskiego Banku hip. we Lwowie „ 200 „	302 —	305 —
Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie „ 200 „	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	23 —
„ Stanisławowa	27 50	29 05
Towarzystwa austrjackiego czerwonego Krzyża	17 50	18 —
„ węgierskiego „	11 80	12 50
„ włoskiego „	12 50	13 40
Bazylika Buda-Pesztu	6 70	7 30

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PANSTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 lipca 1891 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

- ?·14 rano (pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.
- 5·29 „ (pociąg osob.) z Podgórza-Bonarki.
- ?·05 popoł. (poc. miesz.) z Krakowa (kol. Półn).
- ?·44 „ (poc. osob.) z Podgórza-Płaszowa.
- ?·03 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki.
  — do Oświęcima, Wiednia.
- 7.59 rano, pociąg pospieszny z Krakowa (kolej Karola Ludwika). — przez Tarnów do Orłowa.
- 7.59 rano poc. posp. z Krakowa (kol. K. L.)
- 8.23 „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa.
  — do Mszany dolnej.
- ?— rano (pociąg mięszany) z Krakowa (kolej Północna)
- 9·37 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.
- 9·59 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki.
  — do Bielska, Żywca, Zwardonia Wiednia, Budapesztu, N. Sącza Orłowa, Chyrowa, Stryja.
- ?·15 popoł. (pociąg osobowy) z Krakowa (kol. Kar. Ludw.).
- ?·— „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.
- ?·13 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki.
  — do Żywca, Mszany dolnej.
- 9.39 wiecz. pociąg osobowy z Krakowa (kolej Kar. Ludw.) — do Orłowa, Koszyc.
- ?·55 wiecz. (pociąg mięszany) z Krakowa (kolej Północna)
- 7·32 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.
- 7·55 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki).
  — do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

- 5.15 rano pociąg osobowy do Krakowa (kolej Kar. Ludw.). — z Koszyc, Orłowa przez Tarnów.
- 5·42 rano (p. o.) do Podgórza-Bonarki.
- 5·56 „ (p. o.) do Podgórza-Płaszowa
- 6·02 „ (pociąg mięszany) do Krakowa (kolej Północna).
- 6·30 „ (pociąg osobowy) do Krakowa (kolej Karola Ludwika).
  — ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
- 9·23 przedp. (poc. osob.) do Podgórza-Bonarki.
- 9·36 „ (poc osob.) do Podgórza-Płaszowa.
  — z Żywca.
- 10·20 „ (poc. osob.) do Podgórza-Bonarki.
- 10·35 „ (poc. osob.) do Podgórza-Płaszowa.
- 10·37 „ (poc. mięsz.) do Krakowa (kol. półn.)
- 11·14 „ (poc. osob.) do Krakowa (k. K. L.)
  — z Wiednia Oświęcima,
- 3·56 popoł. (pociąg osobowy) do Podgórza-Bonarki
- 4·11 „ (pociąg osobowy) do Podgórza-Płaszowa.
- 4·12 „ (pociąg mięszany) do Krakowa (kolej Północna).
  — z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja. Chyrowa, Orłowa, Nowego Sącza.
- 7.10 wiecz. poc. osob. do Podgórza-Płaszowa.
- 7.35 „ „ mięsz. do Krakowa (k. K. L.)
  — z Mszany dolnej.
- 8·30 wiecz. (pociąg osobowy) do Podgórza-Bonarki
- 8.46 „ (pociąg osobowy) do Podgórza-Płaszowa
- 9·38 „ (pociąg pospieszny) do Krakowa (k. Karola Ludwika)
  — z Oświęcima przez Tarnów z Koszyc, Orłowa.

Odjazd z Tarnowa:

- 12.18 w nocy, pociąg osobowy do Orłowa, Koszyc.
- ?·46 rano (pociąg mięszany) do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca.
- 9·57 „ (pociąg osobowy) do Chyrowa, Stryja.
- 1·43 popoł. (pociąg osobowy) do Orłowa, Chyrowa, Stryja, Now. Sącza, Dobry.

Przyjazd do Tarnowa:

- 12·15 w nocy (poc. mięsz.) ze Stryja, Chyrowa, Jasła, Orłowa
- 2.23 w nocy, pociąg osobowy z Koszyc, Orłowa.
- 11·12 przedpoł. (poc. osob). z Orłowa, Dobry, N. Sącza, Stryja. Chyrowa.
- 7.40 wiecz. (p. o.) z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego.

Rozkład jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacjach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów. 1024(4 ?)

Skład fortepianów B. GABRYELSKIEJ. Kraków, Rynek, Krzysztofory.

Wydawca i redaktor naczelny: Dr. Józef Orłowski. Druk. Wł. L. Anczyca i spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki.